MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W NOWEJ HUCIE

Witamy uczestników X Konferencji ZMS HiL

● Jest nas 5,5 tysiąca — 700 dziewcząt. ● Zajmujemy czołowe miejsce w ZMS. ● Chcemy być nie tylko największą, ale i najlepszą organizacją w kraju. ● Praca i nauka wypełnia większą część naszego dnia codziennego. ● Prawie tysiąc spośród nas uzupełnia wykształcenie średnie, a ponad sto — wyższe. ● Aktywnie uczestniczymy w życiu społecznym naszej huty. ● Prawie 900 zetemesowców należy do PZPR, a stu znajduje się we władzach partyjnych. ● W szeregi PZPR rekomendowaliśmy ostatnio 115 najlepszych. ● W pozostałych organizacjach społecznych aż 248 naszych członków pełni odpowiedzialne funkcje. ● Organizujemy współzawodnictwo indywidualne i zespołowe, w którym bierze udział 3200 członków naszej organizacji. ● Trzystu pięćdziesięciu naszych członków zgłosiło swoje pomysły racjonalizatorskie o wartości 100 mln zł w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. ● Prowadzimy ożywioną działalność kulturalno-oświatową i turystyczno-sportową.

Fot. S. GAWLIŃSKI

DRODZY TOWARZYSZE!

W związku z 25 rocznicą powołania do życia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na historycznym Kongresie Zjednoczeniowym partii robotniczych, składamy Wam w imieniu Komitetu Fabrycznego przy Hucie im. Lenina — serdeczne podziękowania za nieprzerwaną działalność w szeregach naszej Partii od chwili Jej powstania. Realizując zaszczytne obowiązki komunisty i powierzone zadania partyjne wnieśliście swój osobisty udział w urzeczywistnienie programu wielkich przemian ustrojowo-społecznych, dokonanych w minionym ćwierćwieczu. Równocześnie przyczyniliście się ofiarną i zaangażowaną pracą na powierzonych Wam stanowiskach do rozwoju i rozkwitu naszej Ojczyzny — Polski Socjalistycznej.

Składając Wam podziękowania za dotychczasową pracę i wysiłek — jesteśmy przekonani, że nadal służyć będziecie swymi zdolnościami i doświadczeniem naszemu narodowi i Partii w dalszym, przyspieszonym rozwoju sił wytwórczych i poprawie warunków życia ludzi pracy.

Życzymy Wam Drodzy Towarzysze oraz Waszym najbliższym wielu osiągnięć i sukcesów oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Kraków 15 grudnia 1973 r.

Za Egzekutywę KF PZPR
Huty im. Lenina
JÓZEF NOWOTNY
I sekretarz KF

Podziękowanie

EGZEKUTYWA KOMITETÓW DZIELNICOWEGO I FABRYCZNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ORAZ DZIELNICOWY KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU W NOWEJ HUCIE pragną złożyć wyrazy uznania i serdeczne podziękowanie za wkład pracy i społeczne zaangażowanie w okresie trwania kampanii wyborczej do rad narodowych na terenie dzielnicy Nowa Huta — wszystkim aktywistom Frontu Jedności Narodu, organizacji partyjnych, społecznych, zakładów pracy, samorządów osiedlowych oraz członkom komisji wyborczych.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU"

...ukaże się w objętości 16 stron. Czytelnicy znajdą w nim m. in. szopkę noworoczną, konkurs z nagrodami.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

głos NOWEJ HUTY

Nr 50 (1726/887) Rok XXIV 15–21. XII. 1973 Cena 50 gr

opinie

Więcej gazu?!

Końcem listopada ukazało się zarządzenie prezesa Rady Ministrów o oszczędzaniu paliw płynnych. Podjęto cały szereg przedsięwzięć mających na celu ograniczenie zbędnych rozjazdów samochodami służbowymi, wyeliminowanie pustych przebiegów, bezmyślnego spalania benzyny. Zarządzenie stwierdza jednocześnie, że samochody osobowe na naszych drogach nie mogą rozwijać większej szybkości niż 80 kilometrów na godzinę, a maksymalna szybkość dla wozów ciężarowych wynosi 70 kilometrów na godzinę.

Jest zima i dość trudne warunki drogowe w praktyce „siedemdziesiątka" i „osiemdziesiątka" są trudno osiągalne, przekraczają granice bezpiecznej szybkości. A jednak właśnie ten punkt zarządzenia budzi najwięcej kontrowersji, — niekiedy dość żywych sprzeciwów. Nasz rodak lubi sobie pogadać, ponarzekać, poprotestować — nie koniecznie z głębszego przekonania, czasami dla zasady, dla przekory, z nawyku. Chciałem jednak przekonać się jak wygląda sprawa w praktyce i parokrotnie od pierwszego grudnia wyjechałem za miasto. No, różnie to bywa. Posiadacze fiatów — 125 p doszli raczej zgodnie do przekonania, że ich nie obowiązuje zarządzenie. Przy moich przepisowych 80 km/godz. byłem wyprzedzany gładko, szybko i sprawnie, tak na oko z różnicą „trzydziestki". Prestiżowa sprawa moi mili — żaden posiadacz fiata, dacii, czy bardziej luksusowego samochodu nie zniesie jazdy za syrenką, trabantem, lub innym podobnym maluchem. Prezes Rady Ministrów ma intencje ogólnokrajowe, a właściciele samochodów mają ambicje — trudna sprawa!

Jadąc więc przepisową osiemdziesiątką oglądałem kufry śmigających limuzyn, ale w pewnym momencie we wstecznym lusterku pojawiło się coś większego i zaczęło sygnalizować chęć wyprzedzenia. To był „jelcz", ogromny wielotonowy samochód ciężarowy, który zgodnie z przepisami nie powinien przekraczać „siedemdziesiątki". Sunął jednak z szybkością grubo wyższą pryskając rozmokłym śniegiem na wszystkie strony i nader skutecznie paskudząc mi przednią szybę. Nie jedyny to wyjątek. Prześcignęły mnie stary i ziły, wyprzedził jakiś autobus z wycieczką, której uczestnicy dziwowali się wielce czemu turlam się tak powoli i w ogóle na szosie roiło się od rajdowców, których upaja przekraczanie przepisów. Zrodziło się więc we mnie podejrzenie, że gdybyśmy ograniczyli szybkość do 150 kilometrów na godzinę, to nawet mikrusy, które są już na wymarciu uznałyby za swój punkt honoru jeździć co najmniej 155, byle nie splamić się nadmierną lojalnością.

Miałem oto na szosie poglądową lekcję tego, co nazywamy dyscypliną społeczną, a raczej brakiem dyscypliny społecznej. Jesteśmy w tym znakomici, jedyni i niezastąpieni. Trudno nam tylko pojąć niestety, że za konsekwencje płacimy sami i płacimy niekiedy dość drogo.

I przypomniała mi się stara historia z czasów bitwy o Anglię, kiedy rząd oblężonej i bombardowanej wyspy apelował do mieszkańców o oszczędność węgla. Ileś tam kilogramów dziennie na mieszkanie, cztery, może pięć... Nawet najbardziej przezorne gospodynie, najbardziej zamożni właściciele realności, którzy mieli pełne piwnice węgla nie spalali więcej nad ową proponowaną normę. Oczywiście nikt ich nie kontrolował, nikt nie groził sankcjami. To był tylko apel i tyle wystarczyło.

Nie będzie na koniec komentarzy i żadnych morałów. Bo i po co?! JUR

Józef Nowotny w PAN

...Czyli konfrontacja praktyki z teorią

Nieczęsto zdarza się praktykowi głosić swoje doświadczenia przed audytorium składającym się z niekoronowanych głów naszej socjologii. Inną rzecz, iż tego typu badań, jakie prowadzone są od kilku lat w HiL przez społeczników dla celów praktyki dnia codziennego, prawie się nie spotyka. Zwykle takie badania prowadzone są jednorazowo przez naukowców na zlecenie zakładów.

To, co robi od wielu lat Komitet Fabryczny PZPR Huty im. Lenina, jest w Polsce ewenementem. Powołana przed kilku laty przy KF PZPR Komisja Badań Społecznych, ma już dzisiaj poważny dorobek, z którego i sam zakład, jak i szereg odgórnych instytucji i organizacji skorzystało w regulowaniu i polepszaniu szeregu zagadnień społeczno-zawodowych.

Komisja Badań Społecznych składa się z: socjologa, 2 prawników, inżyniera metalurga, robotnika z podstawowego wydziału, pedagoga, programisty maszyn analitycznych i ekonomisty. Komisja od samego początku utrzymuje ścisły kontakt z Komisją Socjologiczną PAN w Krakowie, jak i Zakładem Socjologii PAN w Warszawie. Prace i doświadczenia Komisji prezentowane były na krajowym zjeździe socjologów zakładów pracy, gdzie spotkały się z wielkim uznaniem.

Dotychczasowego badania dotyczyły problematyki społecznej i partyjnej HiL. Badano m. in. stosunki międzyludzkie w kombinacie, obciążenia pracowników zebraniami, naradami i konferencjami. Badano rolę mistrza, jego autorytet itd. Badano także działalność organizacji społecznych. Przeprowadzono szereg badań dotyczących skuteczności pracy partyjnej. Wyniki tych badań opracowane i usystematyzowane wydano w trzech okazałych tomach. Posłużyły one w unormowaniu i uregulowaniu wielu spraw pracowniczych,

(Dokończenie na str. 2)

Drugi ciąg rurowni oddany do użytku

9 grudnia dokonano uroczystego uruchomienia drugiego ciągu rurowni, zrealizowanego w ramach III etapu rozbudowy Wydziału Rur Zgrzewanych. Generalny wykonawca urządzenia — Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal 3" przyspieszyło o 21 dni termin oddania tej inwestycji do użytku. Zamontowany ciąg rurowni — produkcji firmy „Heuertey", wytwarzając ogrzewaniem gazowym temperaturę 1900 st. C, profiluje w ciągu 1 minuty 75 metrów bieżących rur o przekroju 2—6 cali. Proces zgrzewania przebiega w pełni automatycznie.

W uroczystości oddania ciągu do użytku uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR **Józef Klasa**, wiceminister przemysłu ciężkiego **Józef Błaszczak**, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa — **Jerzy Pękala**, I sekretarz KF PZPR — **Józef Nowotny** i dyrektor naczelny HiL — **Czesław Drożdż**. (RD)

Fot. J. PODLECKI

Wzajemna pomoc umacnia przyjaźń

Od kilku już lat trwa przyjaźń pomiędzy Zakładem Remontów Hutniczych HPR a Szpitalem im. Żeromskiego. Kontakty zawarte niegdyś, są umacniane na co dzień, w interesie obydwu partnerów. Remontowcy-pacjenci traktowani są przez lekarzy z wielką troskliwością, ci zaś odwzajemniają się fachową pomocą, gdy zaistnieje potrzeba przeprowadzenia szybkiego remontu, drobnej naprawy instalacji, czy choćby zaofiarowania siły mięśni.

Skorzystałam kiedyś ze sposobności obejrzenia, tego medycznego dorobku remontowców. Jest on niemały i świadczy o wielkim poświęceniu z jakim „dłubią" oni po pracy, poszczególne elementy precyzyjnego nawet sprzętu.

Na Oddziale Chirurgii Dziecięcej kilkadziesiąt ruchomych stoliczków ułatwia pobyt tu maluchom. Takim stoliczkiem można dowolnie manipulować, ustawić pod odpowiednim kątem. Można tu położyć książeczkę i swobodnie oglądać, a także owoce czy słodycze od mamy. W gruncie rzeczy niewielki przedmiot — deseczki połączone metalowym prętem. A tymczasem udogodnienie wielkie.

Wiele wysiłku i pomysłowości wymagało wykonanie łóżka obrotowego, z którego korzystają pacjenci ze schorzeniami serca. Skomplikowany to sprzęt i bardzo kosztowny. Pracownicy Zakładu Remontów Hutniczych zrobili to bezinteresownie po godzinach pracy. Łóżka takie są wielce przydatne również dla pacjentów z oparzeniami. Można zmieniać pozycję ułożenia chorego...

Haperowcy wykonali umocnienia szyn na ścianach, za pomocą których będzie można przesuwać aparaturę, nie męcząc ciężko chorych przewożeniem do specjalistycznych badań. W tej dużej sali, przeznaczonej głównie dla „sercowców" przeprowadzono również niezbędne instalacje elektryczne. Na tym nie koniec pomocy jakiej systematycznie udziela szpitalowi Zakład Remontów Hutniczych. Praca chłopców z Wydziału Elektrycznego ZHR jest kolejnym aktem dobrej woli. W kwietniu tego roku podjęli zobowiązanie przepracowania ponad 2 tys. godzin w czynie społecznym na rzecz szpitala. Tym sposobem przeprowadzono remont instalacji odgromowej całego budynku, dokonano remontu instalacji oświetlenia oddziału położniczego i zakaźnego. Ostatnio porządkują teren wokół kotłowni.

Inicjatorem czynu jest brygadzista **Ryszard Fiks**. Najwięcej serca i czasu poświęcili — **Bogdan Zięba, Wiesław Zadęcki, Stefan Kawula, Ryszard Stolarski, Franciszek Pączek, Franciszek Podmokły, Stanisław Bzdziuch, Stanisław Suder.** Bezpośrednio po pracy jeżdżą do szpitala, tu dostają obiady i zabierają się do roboty. Wysiłek z ich strony niemały, bo niektórzy jak np. Zięba dojeżdżają do rodzinnego domu w Bocheńskiem. (R)

Franciszek Sołkowski

Tu mówi grudzień

wiatr mroźnym tonem
mówi o zimie
choć jego słowa
marten ogrzewa

na lodzie zalewu
błyszczą gwiazdy
jak latem ryby
i poczerwieniał księżyc od łun

wierzby większe o światło szronu
drżą z zimna
jak szeregi kominów
potężnym głosem huty poruszone

miasto które nie zna nocy
ta ziemia
od dwudziestu paru lat
noc w dzień zamieniła
tu nieobecne są pory dnia i roku

daremnie grudzień buduje gniazdo
z wiatru śniegu i szronu
tu człowiek zbudował cieplejszy dom
ze stali betonu i z gorących serc

PRZED TERMINEM — NA MECIE

Otrzymaliśmy meldunek od Nowohuckiej Drukarni PT, zawiadamiający nas o wykonaniu w dniu 12 grudnia rocznego planu zadań produkcyjnych. Jednocześnie nowohuccy drukarze zobowiązali się do końca roku dać produkcję wartości 300 tys. złotych. **RD**

Niewykorzystana szansa czyli batalia o „słoneczne domy"

W 1967 roku w os. Strusia przekazano mieszkańcom pierwszy blok wzniesiony systemem gospodarczym pod patronatem ZMS. Do chwili obecnej w całym kraju oddano użytkownikom 5 tys. mieszkań, a w naszym regionie — blisko 1150.

Tradycje i potrzeby młodych pracowników HiL — blisko połowa czekających na mieszkania to ludzie do 30 lat — mogłyby sugerować, że budownictwo systemem patronackim rozwija się tu prawidłowo. Rzeczywistość jest inna: huta to nie przedsiębiorstwo budowlane, nie posiada ona murarzy, zbrojarzy i tynkarzy. Młodzież z kombinatu nie posiada również ani odpowiedniego sprzętu, brak też — lokalizacji dla nowych bloków.

Ale „słoneczne domy" dla ZMS-owców z HiL nie są bynajmniej mrzonką. Istnieje bowiem możliwość takiego zorganizowania pracy, aby wkład potrzebny na klucze do własnego M-3 — odpracować. Konieczne jest tylko przejawianie większej inicjatywy w tym zakresie zarówno przez ZMS jak również — kierownictwo kombinatu.

Budownictwo patronackie to nie tylko wznoszenie bloków mieszkalnych. To również budowa m. in. ośrodków rekreacyjnych. Początek został przez zetemesowców huty zrobiony. W czynie społecznym, kosztem blisko pół mln zł wykonano w Niepołomicach boisko do gier zespołowych.

Współdziałając z SOWI już w najbliższym okresie zamierza się wznieść dwa bloki mieszkalne oraz jeden budynek typu rotacyjnego. Ta ostatnia inwestycja jest szczególnie potrzebna. Mamy bowiem w hucie dużo młodych małżeństw oczekujących na własne mieszkanie. Właśnie w tym bloku mogliby czasowo zamieszkać do momentu otrzymania kluczy do większego mieszkania.

Batalia o „słoneczne domy" trwa w całym kraju. Warto ją podjąć również na terenie huty. Zobowiązuje bowiem do tego nie tylko tradycja, ale również potrzeby. (ski)

Wydział Rur Zgrzewanych wykonał plan roczny

Otrzymaliśmy meldunek z Wydziału Rur Zgrzewanych, w którym czytamy, że wydział ten 11 grudnia wykonał roczny plan. Dodatkowo pracownicy P-63 wyprodukują do końca roku ok. 4100 km i 11.600 ton rur zgrzewanych.

Tradycji stało się więc zadość, bowiem Wydział P-63 nie pierwszy już raz znacznie przyspiesza wykonanie rocznych zadań. Gratulujemy! RD

ZMS-OWCY HONOROWYMI KRWIODAWCAMI

Dla uczczenia X Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Zarządu Fabrycznego ZMS HiL członkowie koła ZMS Wydziału Cieplnego oddali w czynie społecznym łącznie 2 tys. ml krwi. **Ryszard Kasprzyk i Antoni Karczewski** oddali po 400 ml, a **Ryszard Paś, Jan Para, Bogumił Czekaj, Andrzej Juralewicz, Józef Kuśnierz i Jan Listwan** — po 200 ml krwi. Ponadto ZMS-owcy z W-25 rozładowali w czynie społecznym transport 30 ton soli.

RD

JÓZEF NOWOTNY W PAN

(Dokończenie ze str. 1)

zwróciły uwagę na szereg czynników będących przeszkodą w integracji załogi jak i organizacji politycznych.

Wyniki tych badań przedstawił I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR tow. Józef Nowtony na ostatnim posiedzeniu Komisji Socjologicznej PAN. Spotkały się one z dużym uznaniem zebranych. Padło wiele pytań, które uzupełniły referat. Krakowscy socjologowie z profesorem doktorem Kazimierzem Dobrowolskim na czele, stwierdzili, że tego typu badania prowadzone przez organizację polityczną, są cennym wkładem przy rozwiązywaniu żywotnych problemów ludzkich, w takim środowisku jakim jest tak potężny zakład, jak Huta im. Lenina.

MARIAN OLEKSY

Wybieramy nowe władze ZHP w dzielnicy

Dorobek trzech lat

W dniu dzisiejszym odbywa się konferencja sprawozdawczo-wyborcza nowohuckiego Hufca ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej. Na konferencji tej dokonane będzie podsumowanie dorobku nowohuckiego Harcerstwa za okres ubiegłej kadencji, tj. od lutego 1971 r. do 15 bm., wytyczone zostaną zadania do realizacji w następnej kadencji (która trwała będzie 4 lata) oraz wybrane zostaną nowe władze ZHP w Nowej Hucie.

Hufiec ZHP w Nowej Hucie może poszczycić się dobrą realizacją zadań programowych wytyczonych ogólnopolskim programem Związku Harcerstwa Polskiego oraz wynikających z programu Odznaki Chorągwianej Krakowskiej Chorągwi ZHP.

Wychodząc z założenia, że podstawą budownictwa przyszłości są dotychczasowe osiągnięcia budownictwa socjalistycznego oraz, że ich znajomość przez młodzież harcerską jest ważną motywacją uczuć patriotycznych, dumy narodowej i poczucia więzi społecznej — harcerze Nowej Huty zapoznawali się z historią budowy Huty im. Lenina i naszej dzielnicy. Zapoznawali się również z wielkimi budowlami socjalizmu, uwzględniając w ich realizacji udział młodzieży w ogóle, a szczególnie udział młodzieży zorganizowanej w Związku Młodzieży Polskiej, którego imię nosi nowohucki Hufiec ZHP.

W ubiegłej kadencji realizacja programu przebiegała sprawnie, zanotowano dość wysoki poziom pracy szczepów i drużyn harcerskich oraz drużyn zuchowych. Zwiększyło się również oddziaływanie Harcerstwa na młodzież niezorganizowaną, co przejawiało się m. in. w udziale dużych grup tej młodzieży w realizacji niektórych zadań programowych — np. w olimpiadach i turniejach wiedzy oraz w czynach społecznych. Mimo licznych kursów na stopień instruktorski, organizowanych przez nowohucki Hufiec ZHP, nadal na terenie dzielnicy odczuwa się brak kadry instruktorskiej. Szczególnie silnie odczuwany jest brak drużynowych drużyn zuchowych i młodszoharcerskich — chłopców. Natomiast wiele zrobiono w zakresie podnoszenia wiedzy i umiejętności instruktorów oraz zdobywania przez nich coraz wyższych stopni instruktorskich.

A rozwój nowohuckich szeregów ZHP? Po bardzo dynamicznym ich rozwoju w okresie 1967—1970, w ostatnich trzech latach nastąpił nieznaczny tylko wzrost — o 266 członków. Częściowo wynikało to z braku dostatecznej ilości kadry instruktorskiej.

W okresie kadencji Komenda Hufca ZHP i szczepy harcerskie zorganizowały 15 kolonii zuchowych, 79 obozów stałych, 63 obozy wędrowne, 12 obozów instruktorskich, 10 zimowisk, 5 kursów zimowych oraz 25 baz Nieobozowej Akcji Letniej. Ogółem w 209 jednostkach AL, NAL i zimowisk uczestniczyło 9322 członków ZHP. W wyniku przeprowadzonych wizytacji tych jednostek, zdecydowana większość uzyskała bardzo wysokie oceny.

Komendą Hufca ZHP im. ZMP całą kadencję pracowała w pełnym składzie, natomiast z 23-osobowej Rady Hufca — 4 osoby zostały zwolnione. Duże trudności kadrowe występowały w referatach Hufca. Spośród wszystkich referatów Hufca, tylko Komisja Stopni i Referat Propagandy cały czas pracowały pod kierownictwem tych samych instruktorów. One też miały najlepsze wyniki swej pracy. W innych referatach następowały zmiany osobowe, które negatywnie wpływały na ciągłość pracy.

W okresie minionej kadencji poważnie wzrósł majątek nowohuckiego Harcerstwa. Wartość majątku ruchomego Hufca wzrosła z kwoty 1.070 tys. zł w 1970 r. do kwoty 2.606 tys. zł obecnie. Majątek ten wzrósł głównie w wyniku powiększenia się ilości sprzętu sportowo-turystycznego i obozowego, dzięki aktywnej działalności Dzielnicowej Rady Przyjaciół Harcerstwa i ofiarności nowohuckich zakładów pracy.

Również dzięki działalności DRPH wykonano, a następnie przekazano nowohuckiemu Hufcowi ZHP piękny harcerski ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy w Gołkowicach pow. Nowy Sącz o wartości prawie 6 mln. zł. Tak więc majątek Hufca w okresie kadencji wzrósł prawie 8-krotnie. (js)

Tu PTTK HiL

Autobusów na wycieczki będzie mniej

Nie tylko turyści, ale cała załoga huty interesuje się sprawą wycieczek autobusowych. *Jak, w świetle wprowadzonych ograniczeń i oszczędności paliwowych, będą wyglądać wycieczki? Jakie są perspektywy — obecne i dalsze — kontynuowania normalnej działalności turystycznej i rekreacyjnej?*

Z pytaniami tymi zwróciłem się do dyrektora administracyjnego HiL, mgr **Jana Kani.**

— Ustaliliśmy, wspólnie z Prezydium Rady Zakładowej Kombinatu, że na cele wycieczkowe będziemy przeznaczać codziennie 3 autobusy, a w niedziele i święta — 6 autobusów. Takie drastyczne ograniczenie jest — niestety — koniecznością wynikającą z zarządzeń władz, podyktowaną oszczędnością paliwa.

Jak wiadomo, przewodniczący GKKFiT został zobowiązany do ograniczenia krajowego ruchu turystycznego autobusami, do poziomu 75 proc. Zawieszeniu ulegają także rajdy, zloty i inne masowe imprezy turystyczne. Aż do odwołania tego zarządzenia.

Dodam, że jeżeli chodzi o wewnętrzną komunikację w hucie, nie wprowadzamy żadnych ograniczeń w ilości autobusów dowożących hutników do pracy i odwożących ich po pracy. Ograniczenie nie dotyczy także przewozu dzieci na zimowiska i kolonie, a także dowozu wczasowiczów do ośrodków pozbawionych dogodnej komunikacji.

W tej chwili odbywa się dość dużo wyjazdów na wycieczki zagraniczne, szczególnie do NRD i na Węgry. Dalsze wycieczki autobusowe zostają na razie wstrzymane, nic natomiast nie stoi na przeszkodzie, aby organizować wycieczki kolejowe.

JERZY DANEK

Żołnierze i działacze Frontu Wyzwolenia Narodowego Wietnamu Południowego w HiL

Powitanie u bram kombinatu.

Delegacja w towarzystwie gospodarzy niesie wieniec pod pomnik W. I. Lenina.

Wśród gości była również kobieta-żołnierz, Le Thi Tnu, czynna bojowniczka o wolność swego kraju.

Fot. J. BROŻEK

Przed kilkoma dniami gościliśmy w HiL delegację żołnierzy i działaczy Frontu Wyzwolenia Narodowego Wietnamu Południowego. Gości pawitali sekretarz KF PZPR **Józef Węgiel** i dyrektor pracy HiL **Julian Olszowski.** Po obejrzeniu kombinatu Wietnamczycy złożyli wieniec pod pomnikiem W. I. Lenina, a następnie zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników HiL. Gości, którym towarzyszyli: sekretarz KD PZPR **Kazimierz Skołuba**, wiceprezes ZF ZBoWiD **Józef Bugajski**, aktyw społeczno-polityczny oraz przedstawiciele ZBoWiD — oprowadzał po wystawie prezes Zarz. Okr. ZBoWiD w Krakowie, **Antoni Dałkowski.**

Po zwiedzeniu wystawy sekretarz Józef Węgiel wygłosił przemówienie. Przewodniczący delegacji wietnamskiej, Nguyen vang Cang w serdecznych słowach podziękował za miłe przyjęcie, gościnność... Wymieniono upominki i znaczki — szczególną radość sprawił gościom podarunek w postaci pamiątkowego medalu ZBoWiD.

Po części oficjalnej, miły, serdeczny nastrój nawiązano przy filiżance czarnej kawy, w czasie której przyjaciele wietnamscy śpiewali swoje żołnierskie piosenki... Były oczywiście i kwiaty wręczone przez młode, sympatyczne panie — pracownice kombinatu. (JB)

Wyższe kwalifikacje — lepsza praca

Od 8 lat zacieśnia się współpraca huty z Technikum Gastronomicznym. Ma ona różne formy: szkoła ta kształci wykwalifikowane kadry fachowców dla OZR. Ponadto jej uczennice odbywają w HiL praktyki, a wiadomo, że nawet taka pomoc kadrowa, jest dla nas bardzo cenna.

W ub. sobotę odbyła się uroczystość wręczenia świadectw Technikum Gastronomicznego 37 pracownicom OZR HiL. Ukończyły naukę w warunkach bardzo ciężkich. Trzy razy w tygodniu, bezpośrednio po pracy zasiadały w szkolnych ławach. Uczyły się aż do godziny 21.

Wysiłek był jednak owocny. 37 pracownic OZR HiL, specjalistek żywienia zbiorowego, uzyskało wyższe kwalifikacje fachowe, poparte tytułem technika technologii żywienia. Świadectwa wręczyła absolwentkom dyrektorka szkoły **Kazimiera Walaszczyk**, a najlepsze gratulacje przekazali im: dyrektor administracyjny mgr **Jan Kania**, sekretarz KF tow. **Józef Węgiel**, przewodniczący RZK tow. **Antoni Dałkowski** i kierownik OZR HiL mgr **Bolesław Szkutnik.**

Obok gratulacji i życzeń awansu, były też kwiaty oraz nagrody pieniężne — wyraz uznania za rzetelną pracę. (jd)

SYMPOZJUM NA TEMAT BLACH Z HiL

Naczelna Organizacja Techniczna w HiL zorganizowała ostatnio ciekawe spotkanie z przedstawicielami AGH, Ośrodka Konstrukcyjno - Badawczego „Opakomet" oraz reprezentantami „Opakometu" i Huty im. Lenina. Wygłoszone na sympozjum referaty dotyczyły produkcji i właściwości blach ocynowanych w HiL. Uczestnicy sympozjum przedyskutowali interesujące ich tematy, a także zwiedzili Walcownię Zimną Blach, zapoznając się jej produkcją.

(aw)

Z życia organizacji związkowej

Jak pracują komisje RZK?

Tematem posiedzenia Prezydium Rady Zakładowej HiL była ostatnio ocena pracy pięciu komisji: sportu i wypoczynku, socjalno-bytowej, sanatoryjnej, skarg i interwencji oraz komisji ds. kobiet pracujących. Komisje te złożyły sprawozdania ze swej działalności, odpowiadały na pytania członków prezydium i wysuwały wnioski na przyszłość.

Ocena pracy komisji RZK wypadła bardzo dobrze. — Cechowała je duża aktywność i inwencja. Podejmowały nowe formy działalności, wychodząc poza utarte wzory i schematy. Dobrze przysłużyły się działalności związkowej w hucie

Poprzestaję tym razem na zwięzłej informacji. Do pracy komisji Rady jeszcze wrócę, warto bowiem — przynajmniej niektórym z nich — poświęcić więcej uwagi. (jd)

Zawsze wierzyłem i wierzę w młodych...

W latach pięćdziesiątych gdy Nowa Huta była wielkim placem budowy, kierowałem robotami ziemnymi na terenie dzisiejszego Szpitala im. Żeromskiego. We wspomnieniach wraca Stefan Gałan do wydarzeń sprzed 20 lat. Długoletni pracownik Przedsiębiorstwa Budownictwa Mieszkaniowego w Nowej Hucie, mistrz budowlany, obecnie emeryt.

— Pracowałem z grupą junaków SP. Chłopcy pochodzili z różnych stron kraju, „z niejednego pieca chleb jadali". Niełatwo było zaskarbić sobie ich zaufanie i przyjaźń...

— W mojej grupie był taki Ślązak, zwany „Gustlikiem", który nie uznawał żadnego autorytetu. Trudno było dotrzeć do jego wnętrza. Każdy odzew z jego strony, był na „nie". Nie umiał i nie chciał podporządkować się zespołowi, dyscyplinie pracy. Trudno było „zdobyć" tego chłopca. A jednak...

— Pogadałem z chłopakami i postanowiliśmy Gustlika zrobić brygadzistą. Oficjalnie odbyła się krótka narada, zaproponowano jego. Przegłosowaliśmy, wszyscy się zgodzili. Był wyraźnie zaskoczony aprobatą kolegów. Po fajrancie podszedł do mnie i mówi: majster ja wiem, że to wasza robota. Ale się nie zawiedziecie. ...i tak Gustlik został brygadzistą. Wprowadził taki porządek, że czasami nawet koledzy sarkali. Był moją prawą ręką, z dyscypliną pracy u junaków, nie miałem odtąd kłopotów. Kiedy kierownictwo chciało mnie przenieść na inny odcinek robót, junacy wówczas otoczyli kołem inżyniera Gawora i spowodowali decyzję o pozostaniu wśród nich...

Opowiadanie przerywa mała, może czteroletnia Dorotka, która w sąsiednim pokoju coś spsociła — *dziadziusiu, chodź zobacz, coś się stało!* Okazało się, że w trakcie naszej rozmowy „potłukł się" garnuszek. Pan Stefan w chwilach wolnych zajmuje się wnuczką, ale poza tym prowadzi jeszcze bogatą działalność społeczną — w Komitecie Blokowym, Zbowidzie, kole rencistów i emerytów.

Drogie są mu sprawy młodych, zresztą sam mimo ukończonych 68 lat czuje się młodo; jest rześki, energiczny. Z zapałem wraca do rozmowy o dzisiejszej młodzieży.

— Z tych niesfornych dziewcząt i chłopców wyrastają dobrzy ludzie. Przecież nigdy dotąd, tak dużo młodzieży nie wchodziło do rad narodowych. To nic że mają dziewiętnaście, dwadzieścia kilka lat, przez okres czterech lat wiele się nauczą. A pracy społecznej na rzecz innych trzeba też uczyć, wykorzystując zapał młodych. Ja zawsze wierzyłem i wierzę w młodych...

H. ROSIEK

Gdybym był delegatem...

Dziś kolejna Konferencja Fabryczna ZMS HiL. Okazja do osobistej refleksji jak i wspólnych rozmów. Wracam pamięcią do konferencji podczas której wręczono mi 2,5- tysięczną legitymację. Były przy tej okazji kwiaty, błysk fleszy, telewizja. Nazajutrz zdjęcie w „Gazecie Krakowskiej"...

Pracowaliśmy wtedy wszyscy na Stalowni Martenowskiej, cała nasza piąta „b" z Technikum Hutniczego. Szkoliliśmy się dla przyszłej Konwertorowej, o której niewiele jeszcze wiedzieliśmy. Wznoszono dopiero pierwsze jej konstrukcje.

A dziś? Ktoś się postarzał, ktoś awansował, ktoś inny odszedł z Konwertorowej. Zwyczajne koleje ludzkich losów. Wtedy jednak byliśmy pierwszymi. Tworzyliśmy Samodzielną Grupę Działania ZMS. Tak to się nazywało. Pierwszy sekretarz grupy to Władek Barański, później był Jurek Kostro. Mistrz Jerzy Kostro — inżynier i szachista. Na V Konferencji głosu nie zabierałem, na innych byłem już śmielszy. Na dzisiejszej nie jestem delegatem. Co bym sam i moi koledzy powiedzieli gdybyśmy byli delegatami? Oto fragmenty naszych wystąpień.

Ryszard Wójtowicz — brygadzista hali rozlewniczej:

„Jestem skarbnikiem koła ZMS naszej zmiany. Działamy jednak słabo. Mało odmładzamy aktyw organizacji. Mówię to na przykładzie naszego Zakładu Stalowniczego. Mam sam o to nawet do siebie pretensje Na zebraniu ustalamy dużo, a potem w praktyce nie wychodzi. Nie mamy jasno sprecyzowanego programu, działamy trochę „na bieżąco". Czy posiadamy autorytet? I tak i nie, ale to nasza wina Nikt go nam nie wyrobi za nas. Inicjatywy? Była piękna — Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości. Ze zdrowej rywalizacji zrodziła się niezdrowa Zmieniano kilkakrotnie regulamin, przytosowywano, w końcu sprawozdania przestały odzwierciedlać rzeczywistość. A w ogóle, to w tej chwili o żadnym współzawodnictwie się nie słyszy. Może i dobrze. Ja jestem zwolennikiem dobrej roboty, ale takiej systematycznej, bez afiszowania się. Jeszcze może o adaptacji młodych. Dużo się o tym mówi, a dużo mniej robi. Niestety, znam przykład aktywisty, który jako przełożony młodych jest zaprzeczeniem treści głoszonych przez ZMS".

Józef Wywiał — pulpitowy konwertora:

„Obecnie w pracę zetemesowską nie angażuję się, ale pamiętam te nasze początki na martenowskiej. Mieliśmy trudny start w pracy zawodowej, ale kierownictwo nami opiekowało się. Choćby inż. Dziurdzia, który jeszcze do szkoły do nas przychodził, inż. Grzyb z każdym rozmawiał Szkolenie było wszechstronne i gruntowe. Dziś może nie ma na to czasu, ale młodego stawia się na stonowisku i prawie nikt nim się nie interesuje. Mistrz, najbardziej zagoniony człowiek na stalowni czasu ma niewiele Młody zdany jest więc na siebie. To jest często powodem zwalniania się młodych z pracy Poza tym to trzeba młodemu pracownikowi przedstawić jakąś perspektywę, pokazać szansę na stalowni i starać się aby nie była ona fikcją. Kto to ma robić? Na pewno nie wszystko ZMS, ale ZMS winien tym sterować, mieć w tym względzie głos mocny i decydujący Tego chyba młodzi żądają od swojej organizacji i w tym jest szansa budowy autorytetu".

Kazimierz Rosa — p. o. brygadzisty konwertora:

„Pracowałem na stalowni przed wojskiem i tu wróciłem. Mam zawód hutnika. Do ZMS należę, ale do jego działalności mam parę krytycznych uwag. Wydaje mi się, że organizacja ma za mały autorytet tzn. liczą się z nami, ale tak z obowiązku. Na takim wydziale, gdzie tylu młodych pracuje powinniśmy mieć więcej do powiedzenia, ale to nasza wspólna wina. Nie zawsze wybieramy najlepszych do władz Koła czy Zarządu, potem jeszcze im nie pomagamy. Poza tym to jesteśmy trochę zmęczeni pracą, winniśmy więc lepiej organizować wypoczynek i zabawę. Jesteśmy młodzi... Wydaje mi się też, że zbyt formalnie przyjmujemy do ZMS. Dajemy deklarację, a kandydat nawet statutu nie przeczyta i już jest przyjęty.

Marian Kruczek i Zbigniew Rojek — rozlewcze:

Obydwaj pracują niedawno na stalowni, są młodzi przed wojskiem. Do ZMS nie należą. Dlaczego?

Marian: *Należałem gdy pracowałem w budownictwie, legitymację posiadam, ale nie wiem do kogo z nią się zwrócić.*

Zbyszek: *Chciałbym należeć, słyszałem, że organizuje się tu rozgrywki sportowe, a ja jestem do tego zapalony.*

Marian: *Z ZMS-u nikt na mnie nie zwrócił uwagi. Owszem mistrz rozmawia z nami, interesuje się naszą pracą. Ja już wykonuję czynności II-go rozlewacza i praca mi się podoba. Jest dobrze zorganizowana. O ZMS czytam w Głosie Nowej Huty.*

Zbyszek: *Mieszkamy obaj w hotelu i chcielibyśmy działać Gdy swoim rozmówcom zwracałam uwagę na osiągnięcia organizacji uważali je za sprawę oczywistą. „My chcemy mówić o tym co jeszcze jest złe" — twierdzi. — To jest nasz głos na konferencję. Pod jej obrady, dla ustalenia nowego programu działania NASZEJ HUTNICZEJ ORGANIZACJI".*

MIECZYSŁAW GIL

30 NA SZLAKACH CHWAŁY ORĘŻA POLSKIEGO

Polikarp Ściechowski jest I ślusarzem w Wydz. Walcownie Wstępne HiL. Do Ludowego Wojska Polskiego trafił pod Warszawą: jako 19-letni ochotnik zgłosił się do II Armii. Przeszkolenie wojskowe przeszedł w okolicach Siedlc. A ponieważ takie były potrzeby kadrowe w jednostkach bojowych, przeniesiony został do I Armii, do 6 Dywizji, 18 Pułku Piechoty. (Dziś Pułk Kołobrzeski)

Chrzest ogniowy przeszedł koło Jabłonny, pod Warszawą. Do stolicy wkroczył w dniu 17 stycznia 1945 od strony zachodniego dworca kolejowego. Jakie wrażenie sprawiała wtedy Warszawa — zdruzgotana i wypalona, lepiej nie mówić. Wspomnienia są bardzo bolesne.

Ze stolicy — poszli na zachód, w pogoń za wrogiem. Toczyli ciężkie walki na Wale Pomorskim. Takie pola bitew jak Jastrów i Nadarzyce, weszły na zawsze do historii Ludowego Wojska Polskiego.

Następnie były boje pod Kołobrzegiem i był szturm miasta. W walkach ulicznych koło dworca kolejowego Polikarp Ściechowski został ciężko ranny w nogi kulą dum, dum. Szpital w Wałczu, długotrwała kuracja. Później był szpital w Poznaniu gdzie zastał go koniec wojny.

Po wyleczeniu ran i krótkim urlopie nastąpiło powołanie do samodzielnego pułku oficerów rezerwy na Bielanach w Warszawie. W 1947 roku — demobilizacja. Polikarp Ściechowski wyjechał do Elbląga, kilka lat pracował w zakładach odzieżowych.

Od 1954 roku zatrudniony jest w Hucie im. Lenina, cały czas w Walcowni Zgniatacz. Przygotowywał ten wydział do rozpoczęcia produkcji, organizował pracę, przekazywał swe doświadczenia młodszym kolegom.

Jest członkiem społecznej komisji kontroli handlu. Kieruje pracą Koła ZBoWiD w Walcowniach Wstępnych.

Odznaczenia? — Krzyż Walecznych, Medal za Warszawę, Medal za Odrę, Nysę i Bałtyk, Medal Zwycięstwa i Wolności, Medal za Berlin, Odznaka Grunwaldzka.

Największe wojenne przeżycia, to walki pod Warszawą. Forsowanie Wisły po lodzie. Lodowata kąpiel w wyrwanych pociskami przeręblach. Bardzo ciężko było również na Wale Pomorskim i pod Kołobrzegiem.

Chwile największych wzruszeń przeżywał w lutym 1945 roku we Wrześni. Brał udział w defiladzie, pierwszej, polskiej defiladzie po wojnie w tym mieście. Ludność wiwatowała na cześć polskich żołnierzy. Łały się łzy radości. Coraz ktoś doskakiwał do szeregów podając kwiaty, papierosy, słodycze. Tak ich przeżyć, nigdy się nie zapomina... (jd)

ZMS X KONFERENCJA Sprawozdawczo-Wyborcza

ZMS – fakty – wydarzenia 1957 – 1972

ROK 1957

2—3 stycznia

Centralna narada aktywu Rewolucyjnego Związku Młodzieży i Związku Młodzieży Robotniczej — proklamowanie Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Przekształcenie organizacji RZM Huty im. Lenina w Związek Młodzieży Socjalistycznej. Sekretarzem KF ZMS zostaje tow. **Wacław Jaszczuk.**

14 stycznia

Obrady Fabrycznej Konferencji ZMS.

20 maja

I Konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZF ZMS. Organizacja liczy 287 członków. Sekretarzem KF ZMS zostaje wybrany **Jacek Krukierek.**

ROK 1958

4 luty

Rozpoczęła się w HiL dwudniowa narada młodych hutników z największych zakładów przemysłu ciężkiego z całego kraju.

ROK 1969

13 luty

III konferencja sprawozdawczo-wyborcza KF ZMS HiL. Sekretarzem został tow. **Edward Robak.**

Organizacja wzrosła do 1370 członków.

6 październik

W HiL obraduje czołowy aktyw ZMS z całego kraju.

ROK 1962

31 marca

Obraduje IV konferencja przy HiL. I sekretarzem KF ZMS HiL został inż. **Stanisław Gancarzyk.**

ROK 1963

22 lipca

Hutnicza organizacja ZMS w uznaniu osiągnięć w pracy otrzymuje z KC ZMS sztandar organizacyjny.

ROK 1964

28 stycznia

Brygada **Józefa Zdradzisza** przystępuje jako pierwsza do współzawodnictwa o tytuł BPS im. XX-lecia PRL.

9 luty

V Statutowa Konferencja sprawozdawczo-wyborcza KF ZMS w HiL. I sekretarzem KF ZMS został **Adam Peszko.** ZMS HiL staje się najliczniejszą zakładową organizacją w Polsce.

11 lipca

Z HiL wyjeżdża 23-osobowa delegacja na Zlot Młodzieży Polskiej w Warszawie. W czynie zlotowym uczestniczy 2765 młodych pracowników.

Dla uczczenia 25-lecia zjednoczenia ruchu robotniczego oraz X Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej organizacji fabrycznej ZMS HiL, członkowie koła ZMS w liczbie 60 osób przy Wydziale K-8 podjęli zobowiązanie przepracowania w czynie społecznym przy pracach produkcyjnych po 8 godzin. Przewodniczący koła HENRYK CAŁA wezwał inne koła ZMS z terenu naszej huty do podejmowania podobnych zobowiązań. (RD)

Zdjęcie ST. GAWLIŃSKI

Młodzi, których cenimy

Zbigniew Radoszek pracuje w Hucie im. Lenina od 1970 r. jako mechanik precyzyjny aparatury kontrolno-pomiarowej w W-28 wchodzącym w skład Pionu Gł. Automatyka. Działaczem ZMS-owskim jest od 6 lat. Na ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMS TA został wybrany w skład plenum Zarządu Zakładowego. Jest członkiem Młodzieżowej Brygady Dobrej Jakości, która składa się z 16 osób, a kieruje nią Jan Szewczyk — technik-elektronik, również członek plenum Zarządu Zakładowego. ZMS, a ponadto II sekretarz OOP.

„Nasza brygada — mówi Zbigniew Radoszek — remontuje aparaturę kontrolno-pomiarową. W jej skład wchodzą mechanicy i elektronicy. Naszym celem jest polepszenie jakości remontów aparatury. Dosyć nam to się udaje, o czym świadczy niski wskaźnik odrzutów wynoszący 6 proc. W 1972 r. nasza brygada zajęła w dwóch kwartałach III miejsce w skali huty. W nagrodę ufundowano nam wyjazd do zakładu „Elwro" we Wrocławiu. Myślę, że kluczem do naszych sukcesów jest znakomita atmosfera, panująca w brygadzie, a także chęć pokazania starszym pracownikom, że wcale nie jesteśmy od nich gorsi i że potrafimy dobrze pracować.

Jako członek plenum Zarządu Zakładowego ZMS zajmuję się sprawami sportu i wypoczynku po pracy. Chciałbym, jako działacz ZMS-owski, aby nie było podziału na aktywistów i resztę członków. Wszyscy powinniśmy być aktywistami i do tego będziemy dążyć w pracy naszej organizacji zakładowej". (RD)

Kazimierz Blacha od kilku lat pracuje w Zakładzie Remontów Hutniczych w Wydziale Remontu Pieców jako ślusarz-spawacz. Już drugą kadencję jest przewodniczącym Zarządu Wydziałowego ZMS. W czasie jego patronowania organizacji, w jej życiu zaszły duże zmiany.

Przede wszystkim postawiono na rozwój szeregów, by jak najwięcej młodych przyciągnąć do ZMS. Dobrze zorganizowaną pracą, atrakcyjnym wypoczynkiem po pracy. Tym sposobem przybyły trzy koła więcej.

— Na początku tego roku, zmieniliśmy system Brygad Pracy Socjalistycznej na Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości, które jak sama nazwa wskazuje starają się by ich robota odznaczała się najwyższą jakością. W jednej z sześciu brygad powołanych w Wydziale Remontu Pieców, zmieniliśmy dotychczasową organizację pracy. Całą, kilkunastoosobową brygadę podzielono na grupy robocze, w której jeden z pracowników odpowiada za dyscyplinę i jakość remontu.

W działalności społecznej liczą się słowa, ale najważniejsze są czyny. Z tym przekonaniem młodzi remontowcy podejmują wiele czynów społecznych i produkcyjnych, których inicjatorem w WP jest właśnie Kazik Blacha. Za zarobione tym sposobem pieniądze myślą kupić na potrzeby wydziału lodówkę oraz kolorowy telewizor do Domu Kultury w Czyżynach.

Czynem — mówi Kazik — witamy również Fabryczną Konferencję. Zrobiliśmy półki i regały do narzędziowni. Wypracujemy również pieniądze, które chcemy przeznaczyć na zakup książeczki dla sieroty po naszym koledze. (R)

Taki był początek...

15 grudnia 1948 roku na Kongresie Zjednoczeniowym Partii zapadła decyzja o budowie Nowej Huty i wielkiego kombinatu metalurgicznego. Jest to największa inwestycja Planu 6-letniego.

Już w styczniu 1949 roku tereny podkrakowskich wsi Mogiły i Pleszowa zostają zatwierdzone, jako miejsce budowy, rozpoczynają się wstępne prace budowlane. My, ówcześni działacze Związku Młodzieży Polskiej wiemy, że Nową Hutę będzie przede wszystkim budowała młodzież. ZMP rozpoczyna działanie w kierunku werbunku młodzieży z całego kraju. Zarząd Główny Związku ogłasza apel do młodych ludzi, równocześnie trwa przygotowanie kadry. Czołowy aktyw ZMP skierowany zostaje w szeregi „Służby Polsce". Kurs przygotowawczy dla kadry zorganizowany jest w Otwocku, przy Centralnej Szkole Aktywu ZMP. Uczestniczy w nim 50 aktywistów z całej Polski.

I tą drogą, wielu z nas — aktywistów ZMP — trafia na ten wielki plac budowy. Na tereny wsi Mogiła zaczynają przybywać pierwsze grupy aktywu ZMP i SP, z zadaniem przyjęcia pierwszych transportów młodzieży.

Pierwsze wrażenie — zaskakujące. Na zielonych polach i łąkach ma powstać socjalistyczne miasto i wielka huta? Założenia wręcz astronomiczne. Należy przerzucić 9 mln m sześc. ziemi, wmontować 200 tys. ton konstrukcji, wznieść 450 tys. m sześc. murów, ułożyć 100 mln sztuk cegieł, 700 tys. m sześc. betonu, wybudować 150 km wewnątrzzakładowych torów kolejowych i dróg, słowem — zbudować 100-tysięczne miasto.

Napływająca z całego kraju młodzież zostaje zorganizowana w 12 brygadach „Służby Polsce", w tym w trzech ochotniczych brygadach ZMP.

Na placu budowy znajduje się już ok. 10 tys. młodych, pełnych zapału i energii chłopców i dziewcząt. Pierwszym zorganizowanym przeglądem tych młodych budowniczych jest ich udział w 1-Majowym pochodzie w roku 1950. Mieszkańcy Krakowa po raz pierwszy widzą budowniczych Nowej Huty. A nazajutrz ta ogromna armia młodzieży przystępuje do pracy, zmieniając prawie z dnia na dzień krajobraz podkrakowskich wsi.

38 brygada przystępuje do budowy pierwszej nitki kolejowej łączącej Kraków z Nową Hutą. Z dużym entuzjazmem i poświęceniem, a dowodem tego było osiąganie w pracach ziemnych od 120 do 150 proc. normy. Kierownictwo PRK Nr 1 występuje do młodzieży z inicjatywą skracania terminów budowy poszczególnych obiektów. Zarząd brygadowy ZMP przy udziale młodzieży podejmuje to zobowiązanie.

Kompanie i plutony wychodzą następnego dnia do pracy ze szturmówkami i proporcami, które odtąd na odcinkach budowy oznaczają codzienny front pracy i osiągane wyniki. Tak rozpoczęło się współzawodnictwo pracy w N. Hucie, które obejmowało wszystkie brygady, kompanie i plutony.

Szybki wzrost zadań, coraz to większy udział młodzieży na budowie, skłonił Zarząd Woj. ZMP w Krakowie do zorganizowania pierwszego Zarządu Powiatowego ZMP w Nowej Hucie. Zadanie to powierzono grupie miejscowego aktywu, na czele którego stanął pełnomocnik Zarządu Głównego ZMP, tow. Jan Kleszcz. Był to czerwiec 1950 roku — Powiatowy Zarząd ZMP przystąpił do swej działalności. Głównym jego zadaniem było organizować młodzież, rozwijać różne formy pracy wychowawczej, kulturalnej i sportowej, aby zapewnić chociaż minimalne warunki odpoczynku po pracy.

Przydzielony lokal dla Zarządu ZMP przez dość długi okres czasu służył również za tymczasową kwaterę zbiorową dla pracującego aktywu. Po pracy, w późnych godzinach wieczornych, jeden z pokoi przystosowywano na zbiorową sypialnię.

Z perspektywy czasu należy dziś wspomnieć, że życie i praca nie szczędziły trudności, konfliktów. W tych najtrudniejszych bez wątpienia latach cała armia budowniczych, a przede wszystkim młodzież, dawała przykłady jak należy pracować z pełnym poświęceniem i ofiarnością. Wraz ze starszymi budowniczymi młodzież stanowiła zorganizowany oddział, gotowy na zniesienie wszelkich niewygód, pokonywanie trudności i osiąganie zamierzonych celów. Tak w codziennym życiu na budowie toczyła się walka o polską stal.

HENRYK WARTALSKI
ZBIGNIEW CICHOCKI

25 LAT POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ

ZARZĄDU FABRYCZNEGO ZMS HL

JÓZEF NOWOTNY I SEKRETARZ KF PZPR HUTY IM. LENINA

...Gorącego serca ale i rozwagi. Kultury postępowania politycznego. Demaskowania pseudo - działaczy szukających łatwizny, błyskotliwych działań, taniego poklasku. Czy nie za wielu jest w ZMS-ie dobrze ułożonych, gładkich, grzecznutkich młodych ludzi, godzących się łatwo z cudzym zdaniem z braku własnego.

I jeszcze jedno — życzę konsekwentnego propagowania i stosowania na codzień kultu koleżeństwa, solidarności, lojalności, prawości. Młodych ludzi musi łączyć wzajemne zaufanie, uznanie i przekonanie, że można na sobie nawzajem polegać.

W robocie, która nas wszystkich czeka, wyrabianie i pielęgnowanie tych cech jest nie mniej ważne jak osiąganie wysokich wyników produkcyjnych. Najczęściej cynizm młodych ma źródło w braku szacunku dla własnego otoczenia, które nie ma im czym zaimponować Bałagan w oddziale produkcyjnym, rozprężenie dyscypliny, drobne libacje w czasie godzin pracy — wszystko to nie jest bez znaczenia dla postawy młodego człowieka.

Czego oczekują od młodych, czego im życzą...

Wierzę jednak, że właśnie młodzież walczyć będzie z tymi szkodliwymi zjawiskami.

Wierzę również, że można i trzeba pokazywać, że w dobrym przyjaznym kolektywie łatwiej przebrnąć przez trudne, węzłowe problemy życiowe, zdobyć wiedzę, zabawić się przyjemniej i z pożytkiem — słowem — łatwiej być sobą.

Mgr inż. CZESŁAW DROŻDŻ DYREKTOR NACZELNY

Oczekuję od młodych pracowników kontynuowania chlubnych tradycji ich poprzedników — ofiarnych budowniczych huty. W dobie obecnej oznacza to przodowanie w realizacji programu przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego naszej Ojczyzny, w „budowie drugiej Polski". Zapał, energia, naturalne dążenie do ulepszania i likwidowania przeszkód hamujących szybki rozwój, właściwe ludziom młodym — w naszych warunkach powinno wyrażać się inicjatywą i działaniem w kierunku unowocześnienia produkcji, wprowadzenia nowych technologii, poszukiwaniem optymalnych rozwiązań technicznych, doskonaleniem organizacji pracy — słowem w tzw. twórczym niepokoju, opartym o krytyczną ocenę stanu dotychczasowego.

Patos bohaterskiej walki zbrojnej ze znienawidzonym wrogiem, lub późniejszy romantyzm ZMP-owskiego zaciągu przy wznoszeniu wielkich budowli socjalizmu został dziś zastąpiony solidną, codzienną a równocześnie twórczą pracą w halach fabrycznych, biurach konstrukcyjnych, pracowniach instytutów naukowych — w których współczesna młodzież aktywnie uczestniczy w kształtowaniu lepszej przyszłości również, a właściwie przede wszystkim — dla siebie. Ta obiektywna prawda dotyczy także naszych młodych pracowników i bardzo chciałbym, aby wszyscy oni zawsze pamiętali, że innej drogi do poprawy swej sytuacji w latach następnych nie ma i być nie może.

Kierownictwo huty i ja osobiście „stawiamy" na młodych przy realizacji ambitnych i trudnych zadań oczekujących nas w związku z planowanym, dalszym rozwojem kombinatu. Będziemy konsekwentnie awansowali młodych, zdolnych, wyróżniających się wynikami swej pracy i postawą społeczną — pracowników, oczekując od nich w zamian zawsze bezkompromisowego zwalczania dręczących nas jeszcze często wad społecznych, takich jak: biurokracja, niepotrzebne gadulstwo, bezduszność i formalizm, ucieczka przed podejmowaniem decyzji, itp.

Chcemy również, aby nasza młodzież — w zamian za dobrą pracę — miała coraz lepsze warunki wypoczynku po pracy, którym winna sterować nasza fabryczna organizacja ZMS. Ona też z pewnością może i powinna patronować takim inicjatywom młodych, jak czyny społeczne, podejmowane w produkcji i w innych dziedzinach naszego życia.

Życzę serdecznie naszym młodym towarzyszom owocnych obrad i zrealizowania przyjętej uchwały — w imię wspólnego dobra!

ZMS – fakty – wydarzenia 1957 – 1972

ROK 1966

9 stycznia
VI Statutowa Konferencja sprawozdawczo-wyborcza
Przewodniczącym w nowej kadencji pozostał nadal **Adam Peszko.**

ROK 1967

9 maja
Spotkanie młodych budowniczych Nowej Huty z okazji 10-lecia ZMS. Kilkutysięczny wiec młodzieży regionu krakowskiego.

7 październik
VII Konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZF ZMS. Przewodniczącym ZF ZMS został **Roman Brągiel.**

ROK 1968

29—31 stycznia
Obraduje IV Zjazd ZMS. Delegaci HiL wychodzą z inicjatywą „Trzy razy Lenin" czyli Jakość — Nowoczesność — Eksport.

ROK 1969

1 luty
ZMS-owskie hasło: „Jakość — Nowoczesność — Eksport" albo „Trzy razy Lenin" daje początek MBDJ. W HiL pracuje 20 MBDJ a w nich ponad 200 młodych ludzi.

ROK 1970

Luty
W Nowej Hucie powstała Komisja Historyczna Ruchu Młodzieżowego. Przewodniczącym Komisji został znany działacz **Zbigniew Cichocki.**

Roczny bilans pracy MBDJ — ponad planowa produkcja wartości 43,5 mln złotych.

12 kwietnia
Niedziela Czynu Młodzieżowego Tysiące ZMS-owców pracowało przy porządkowaniu zieleńców, zadrzewianiu terenów przeznaczonych pod parki, porządkowaniu terenu kombinatu i stadionu KS „Hutnik".

ROK 1971

Maj
MBDJ podsumowały dorobek 1970 roku, w 37 brygadach rywalizujących o miano najlepszej pracuje ponad 600 pracowników z czego 450 należy do ZMS.

Obraduje IX Konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZF ZMS HiL, oceniająca działalność i rozwój związku.

Bronisław Pietroń zostaje ponownie wybrany przewodniczącym ZF ZMS.

Fakty lat 1972—1973 — w sprawozdaniu ZF ZMS.

MÓWIĄ DELEGACI

Oto, co powiedzieli nam delegaci na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą Zarządu Fabrycznego ZMS, jakie problemy poruszą w czasie dyskusji:

Ryszard Górny — Zakład Walcowni Zimnych Blach:

— *„Moi koledzy na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych postulowali, aby jak najszybciej ukazało się zarządzenie w sprawie możliwości wypracowywania w zakładzie pracy przez członków ZMS funduszu na cele organizacyjne, w ramach dodatkowej produkcji. Wciąż jeszcze bowiem musimy korzystać z dotacji organizacji związkowej. Własne fundusze na pewno ożywią działalność".*

Ryszard Matula — Zakład Koksochemiczny:

— *„Jedną z największych bolączek w naszej organizacji są nienajlepsze wyniki szkolenia ideowo-kształceniowego; dość dużo młodzieży zaczynającej szkolenie, nie kończy go. Myślę, że należałoby zastanowić się nad uatrakcyjnieniem form i metod szkolenia, jak również nad jego właściwą organizacją."*

BRONKA PIETRONIA — prezesa Zarządu Fabrycznego ZMS naszej huty zastałem w domu, oglądającego transmisję telewizyjną meczu piłkarskiego Ruch—Honved. Rzadka to chwila, gdy można go zastać w domu. W ostatnim, gorącym okresie sprawozdawczo-wyborczym w hucie, biegał z zebrania na zebranie w hucie, chciał bowiem bezpośrednio poznać aktualne sprawy nurtujące członków organizacji fabrycznej.

— *„Mieszkam w Nowej Hucie od 1956 roku* — mówi Bronek — *Ukończyłem tu Zasadniczą Szkołę Zawodową i Technikum Mechaniczne. Podjąłem pracę w Wydziale Mechaniczno - Konstrukcyjnym Huty im. Lenina, jako I monter maszyn i urządzeń hutniczych. Szkołą życia społecznego był dla mnie sport. Od 1958 r. grałem w drużynie piłkarskiej Hutnika, najpierw jako trampkarz potem jako junior. Sport dał mi wiele emocjonujących przeżyć. W czasie odbywania służby wojskowej grałem w drużynie, gdzie również odniosłem pewne sukcesy".*

Oglądamy dyplom kol. B. Pietronia: „Za duży wkład pracy i wybitną postawę sportową".

— *„Do ZMS wstąpiłem w 1959 r.* — mówi Bronek — *ale początkowo sport zajmował mi więcej czasu. Młodzieżowym aktywistą zostałem jako żołnierz, kiedy wybrano mnie prezesem KMW w jednostce wojskowej. Wtedy to połknąłem bakcyla pracy społecznej.*

Co mi dał ZMS? Wielką osobistą satysfakcję, że mogę działać, poszukiwać nowe inicjatywy, wychodzić naprzeciwko sprawom ludzi młodych. Nie zawsze wszystko nam się udaje, ale przecież tyle spraw młodzieży w hucie zostało już załatwionych...

Bronek jest człowiekiem skromnym, niechętnie mówi o swoich sukcesach, zawsze woli wskazać na kolegów - działaczy. W czasie zebrania przewodniczących Zarządów Zakładowych ZMS, gdy zatwierdzano jego kandydaturę do plenum ZF na najbliższą kadencję, powiedział: *„Zaczęliśmy wspólnie załatwiać wiele spraw. Myślę, że wspólnie doprowadzimy je wkrótce do końca."*

10 WNIOSKÓW DLA UCZCZENIA KONFERENCJI

Kazimierz Kusiak — znany młodzieżowy racjonalizator, ślusarz remontowy, brygadzista remontów urządzeń klimatyzacyjnych w Pionie Gł. Inżyniera d/s Ochrony Środowiska — zobowiązał się dla uczczenia X Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS HiL złożyć 10 wniosków racjonalizatorskich. Dotyczą one ulepszenia i modernizacji urządzeń klimatyzacyjnych, oraz poprawy warunków BHP. Do tej pory złożył on już 9 wniosków, z których 6 jest już zastosowanych, 3 znajdują się w trakcie realizacji, a ostatni, dziesiąty wniosek zostanie przezeń złożony w momencie otwarcia obrad Konferencji. (RD)

Satysfakcja z pracy społecznej

RYSZARD DZIESZYŃSKI
Zdjęcia: O. HUTNICKI

PARTII ROBOTNICZEJ

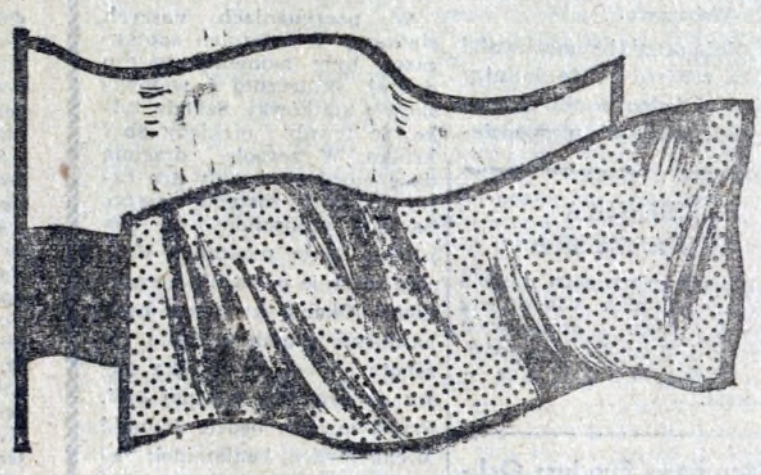

Nowohuccy sportowcy w plebiscycie „Tempa"

Już po raz osiemnasty poczytne krakowskie pismo sportowe „Tempo", urządza „Konkurs 10 Asów" — plebiscyt na najlepszych sportowców regionu krakowskiego. Wśród 30 proponowanych kandydatów znajduje się dwójka sportowców z Nowej Huty: **Alicja Bigaj** — kajakarka, członek Yacht-Clubu „Budowlani", wicemistrzyni Europy w konkurencji czwórek, członek kadry narodowej, zdobywczyni brązowego medalu na III Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, uczennica liceum ogólnokształcącego w Nowej Hucie oraz **Andrzej Jagielski** — czołowy pięściarz drużyny Hutnika, najlepszy aktualnie w województwie krakowskim, wicemistrz Polski, pracownik Walcowni Wstępnych HiL.

W każdym numerze „Tempa" omawiane są propozycje czytelników, którzy typują swoich ulubieńców. Niestety nie spotkałem się ani razu z nazwiskami sportowców z naszej dzielnicy. A przecież Alicja Bigaj i Andrzej Jagielski zasługują na to, aby znaleźć się w owej dziesiątce asów! Bynajmniej nie przemawia przeze mnie lokalny patriotyzm. Po prostu pragnę oddać im sprawiedliwość. Alicja Bigaj, młodziutka dziewczyna włożyła wiele trudu i zapału w treningi, poświęcając na to cały swój wolny czas. A przecież równolegle z tym musiała dbać o to, aby wyniki w nauce nie odbiegały od wyników sportowych. Zaś użyte przez „Tempo" określenie „najlepszy aktualnie w województwie krakowskim" odnośnie pięściarza Jagielskiego, również chyba coś mówi...

Dlatego też apeluję do nowohuckich miłośników sportu, aby pomyśleli także o najlepszych sportowcach swej dzielnicy i typowali ich w plebiscycie „Tempa" do „dziesiątki asów". (RD)

SPORT i turystyka

Z pracy zarządu i prezydium Klubu „Hutnik"

OD REDAKCJI: Pragniemy informować możliwie wszechstronnie naszych Czytelników, a zwłaszcza sympatyków sportu — o działalności naszego klubu. W związku z tym na łamach kolumny sportowej „GNH" będziemy zamieszczać m. in. również materiały przedstawiające prace zarządu i prezydium. Jesteśmy przekonani, że pozwolą one zorientować się zainteresowanym w różnorodnych problemach związanych z bieżącą działalnością i rozwojem KS „Hutnik".

Okres zimy i wiosny oznacza, w działalności klubów, priorytet dla tzw. sportów halowych. W warunkach naszego fabrycznego klubu jest to poświęcenie uwagi przede wszystkim sekcjom: piłki siatkowej, boksu, koszykówki kobiet, piłki ręcznej — których rozgrywki mistrzowskie odbywają się w tym okresie czasu. Należy zastrzec się w tym miejscu, że pozostałe sekcje wiodące, tj. piłki nożnej (po zakończeniu rozgrywek) i lekkoatletyczna nie są zapominane, lecz w ich działalności jest to nie mniej intensywny okres przygotowań, mający zapewnić pełną gotowość startową — o ile możności z wyższego „pułapu" — w następnym cyklu spotkań mistrzowskich. Dlatego też tym sekcjom przede wszystkim poświęcona jest uwaga zarządu i prezydium w miesiącach — listopadzie i grudniu br. Na kolejnych posiedzeniach przeprowadzono ocenę ich działalności, zmierzającą do zabezpieczenia im możliwie optymalnych w aktualnej sytuacji — warunków pracy.

I drużyna siatkarzy, dysponująca od lat pełnowartościowym zapleczem, startuje w rozgrywkach I ligi z ambicjami uplasowania się w górnych rejonach tabeli. I pomimo, że w pierwszych rozgrywkach zdobycz punktowa jest skromna — poziom reprezentowany przez odmłodzony zespół (znajdujący swe odbicie w pochlebnych recenzjach prasy sportowej) raczej z optymizmem pozwala oczekiwać dalszych spotkań. Działalność sekcji, oparta wyłącznie na korzystaniu z własnych, dobrze szkolonych zawodników, znajduje pełne poparcie kierownictwa klubu.

Beniaminek II ligi piłki koszykowej — drużyna żeńska — nadspodziewanie pomyślnie wystartowała do trudnych spotkań. Wysoka pozycja w tabeli swej grupy pozytywnie świadczy o pracy szkoleniowej sekcji z dziewczętami i tak też zarząd ją ocenił. Równocześnie należy wyjaśnić, że mimo dotychczasowych sukcesów — celem kierownictwa nie jest awans drużyny do I ligi już w obecnych rozgrywkach, lecz przede wszystkim scementowanie zespołu i jego okrzepnięcie tak, aby w następnym sezonie podjął batalię o kolejny, zaszczytny awans.

W zespole męskim, zarząd zalecił kontynuowanie — rozpoczętej już — konsekwentnej polityki odmładzania drużyny opartej na korzystaniu z bogatego zaplecza stosunkowo dobrze już wyszkolonej młodzieży.

Drużyna piłki ręcznej, korzystając z pełnowymiarowej, własnej hali, podjęła ponowną próbę zajęcia w rozgrywkach II ligi premiowanego miejsca. Doceniając posiadane przez szczypiornistów warunki treningowe i wzrastającą popularność tej dyscypliny wśród nowohuckiej młodzieży — zarząd zapewnił sekcji niezbędne warunki dla realizacji tych realnych planów.

Boks — ongiś obok piłki nożnej najpopularniejsza dyscyplina sportu w Nowej Hucie, nadal nie może odzyskać utraconej przed paru laty wysokiej pozycji. Dlatego zarząd postawił przed kierownictwem i kadrą szkoleniową sekcji zadanie dalszej, intensywnej pracy nad przygotowaniem szerokiego zaplecza, gwarantującego dopływ utalentowanych zawodników do I zespołu. Tylko taka działalność, uzupełniona jedynie w sporadycznych przypadkach wzmacnianiem drużyny transferami z zewnątrz, będzie miała poparcie zarządu.

Dla przygotowania naszych sportowców do coraz intensywniejszej pracy szkoleniowej i wzrostu ich poziomu, w połączeniu równocześnie z koniecznością umożliwienia im regeneracji sił — zarząd klubu, przy poparciu kierownictwa huty i organizacji związkowej, zabezpieczył wysłanie na obozy kondycyjne w okresie zimowym ponad 200 zawodników.

Nie sposób, informując o problemach rozwiązywanych w codziennej działalności kierownictwa klubu, pominąć dwóch szczególnie ważnych i trudnych:

- małą ilość działaczy w większości sekcji, a szczególnie: koszykówki, lekkiej atletyki i boksu w których pomoc naszych pracowników, związanych z tymi dyscyplinami sportowymi byłaby przyjęta z pełnym uznaniem i wdzięcznością;
- permanentnego niedoboru, w stosunku do potrzeb, środków finansowych, zmuszającego często do skreślenia nawet uzasadnionych propozycji i postulatów sekcji, stanowiących równocześnie stały przedmiot troski zarządu na wszystkich posiedzeniach. **J. Ch.**

OPINIE

Wszystko co w siatkówce jest wiadome zna trener koordynator sekcji Hutnika — Emil Siracki. Poprosiliśmy go o ocenę ostatnich spotkań siatkarzy Hutnika oraz aktualnej tabeli ekstraklasy.

Poziom obu spotkań Hutnika z AZS-em był słaby. Hutnicy w dalszym ciągu nie są jeszcze w dobrej formie. Niewątpliwy wpływ na taką postawę zespołu ma choroba Jacka Sańki, który zawsze należy do jednych z wybijających się zawodników.

Po dotychczas rozegranych spotkaniach wszystkie zespoły I ligi można podzielić na trzy grupy. Pierwszą stanowią: AZS Olsztyn, Płomień i Resovia. Pomiędzy tymi zespołami rozstrzygnie się zapewne sprawa tytułu mistrzowskiego. Drugą grupę stanowi Hutnik, Legia Warszawa, Stal Mielec i Beskid Andrychów. Te zespoły walczyć będą o trzecią pozycję. Przed spadkiem chronić się będą warszawskie zespoły Skry i AZS-u i Jedność Michałkowice.

Wydaje mi się, że już po najbliższej kolejce spotkań kiedy to spotkają się ze sobą drużyny Płomienia i Resovii sytuacja w pierwszej grupie stanie się bardziej jasna. Moim faworytem jest zespół Resowii.

Zima to okres tylko pozornie spokojny dla lekkoatletów. Miniony rok przyniósł zawodniczkom i zawodnikom naszej sekcji duży sukces w postaci awansu do II ligi. Czteroosobowy zespół trenerów czyni wszystko aby jak najlepiej przygotować podopiecznych do letnich startów.

Oto co mówi na ten temat jeden z nich mgr Stanisław Zapart. *Obecnie trenujemy 5 razy w tygodniu od stycznia nasilenie treningów ulegnie dalszemu zwiększeniu i ćwiczyć będziemy 6 razy w ciągu tygodnia. Główne nasilenie prac to trening siłowy i ogólnorozwojowy.*

Dokąd w sobotę i niedzielę?

Zawody piłki siatkowej o mistrzostwo I ligi odbędą się w hali sportowej w Nowej Hucie, al. Igołomska:

15 bm. (sobota), godz. 18.30 i 16 bm. (niedziela), godz. 11.00: Hutnik — Jedność Michałkowice.

Zawody koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi odbędą się w hali KS Hutnik w Nowej Hucie, al. Igołomska — stadion Suche Stawy:

w dniu 15 bm. o godz. 16.30 i w dniu 16 bm. o godz. 14.00 pomiędzy drużynami KS Hutnik — Budowlani Radom.

Dwa zwycięstwa siatkarzy

Po czterech turniejach siatkarze Hutnika zajmują 6 miejsce, mając na swym koncie 3 zdobyte punkty. Dużo czy mało? Trzeba zdać sobie sprawę z tego z kim zmierzyli się siatkarze Hutnika w walce o ligowe punkty. Przeciwnicy: AZS Olsztyn, to aktualny mistrz Polski, Płomień Milowice, to zespół, który ma szansę tytuł ten w br. uzyskać. Były i zespoły reprezentujące ten sam poziom co nasi zawodnicy: Stal Mielec oraz AZS Warszawa.

Realnie oceniając możliwości można stwierdzić, że hutnicy zdobyli o jeden punkt za mało. Mielecka Stal niespodziewanie stoczyła zacięte pojedynki na Suchych Stawach i odniosła jedno zwycięstwo.

Nauczka, jaką otrzymali nasi siatkarze po porażce ze Stalą wpłynęła na zespół pozytywnie. Widzieliśmy to podczas ostatnich pojedynków, kiedy to hutnicy dwukrotnie pokonali warszawskich akademików po 3:1. Co prawda do formy zaprezentowanej przez zespół można mieć sporo uwag.

W poczynaniach naszych siatkarzy w ostatnich spotkaniach były momenty bardzo dobrej, skutecznej i widowiskowej siatkówki. Szkoda tylko, że trwały niekiedy zbyt krótko. W zespole drzemią duże możliwości. Gdy gra całej drużyny zostanie jeszcze bardziej skonsolidowana, na pewno konto punktowe Hutnika zostanie poważnie wzmocnione. Okazją ku temu będą najbliższe spotkania jakie w sobotę i niedzielę rozegra nasza drużyna we własnej hali. Przeciwnikiem będzie Jedność Michałkowice, beniaminek ekstraklasy, zespół, który do tej pory zdobył tylko 1 pkt. **(k)**

KRONIKA TOWARZYSKA

Zawodnik pierwszego zespołu siatkarzy Hutnika Włodzimierz Grzelak został szczęśliwym ojcem. Od kilku dni jego rodzina powiększyła się o syna — Norberta.

Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia sprawą całego społeczeństwa

Z NOWEJ HUTY DO HISZPANII

W Santa Cruz nie było pojednania...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Do Doliny Poległych jedziemy wczesnym rankiem. Na jałowych ugorach kładzie się szarość przedświtu. Gdzieniegdzie rzadkie gaje oliwne. Droga wyraźnie wznosi się w górę, coraz więcej skał miga za szybami autokaru na jej poboczach. Co kilka kilometrów rzuca się w oczy prymitywnie wykonany czarną farbą na dzikich głazach frapujący napis: „Zaleski — moda". Reklama wręcz oryginalna a nazwisko brzmi dziwnie swojsko. Czyżby to nasz rodak okazał się tak dowcipnym i zapobiegliwym przedsiębiorcą? Może to potomek któregoś z ułanów Kozietulskiego, którzy z taką brawurą przedarli się przez pobliski wąwóz Samosiera w pamiętnym roku 1808? A może syn dąbrowszczaka z brygady generała „Waltera", jednego z tych, których prochy zmieszane z prochami falangistów posłużyły jako pretekst do wzniesienia sobie pomnika chwały przez generała Franco?

Z poza skalnych szczytów Sierra Gaudarrama wyłania się czerwona tarcza wschodzącego słońca. U szczytu, na ostrej piramidzie skalnej sięga błękitu potężny betonowy krzyż. Stopięćdziesięciometrowa skala i tyleż metrów wysokości samego krzyża, na którego ramionach z łatwością mogłyby się wyminąć dwa samochody. W tej skale przez blisko 18 lat falangistowscy niewolnicy drążyli z mozołem monumentalną świątynię-mauzoleum.

Wnętrze przypominające ogromny tunel skalny, ciągnie się na przestrzeni 262 metrów. Boczne ściany podpierają groźne spiżowe anioły czterometrowej wysokości, z potężnymi mieczami w dłoniach. To anioły wojny, a nie pokoju. Dla ozdobienia surowych skał granitowych przeniesiono tu z królewskiego pałacu z Madrytu, XVI-wieczne gobeliny flamandzkie, obrazujące sceny biblijne. Kopułę świątyni sięgającą 42 metrów wysokości pokrywa barwna mozaika wyobrażająca drogę wiernych do nieba. Do stóp tronu boskiego zdążają grupami książęta, duchowieństwo i lud. Segregacja stanów zaznaczona jest tu wyraźnie. Szczyt kopuły sięga nasady krzyża, wmurowanego w skałę na zewnątrz. Krzyż był wznoszony czterokrotnie rękami jeńców, bo złe moce, a raczej nieścisłe obliczenia inżynierskie czterokrotnie obalały go na ziemię.

Generał Franco idąc w ślady Filipa II, sprowadził tu zakonników. Jedyną ozdobą marmurowego ołtarza jest drewniana figura Chrystusa ukrzyżowanego na nieociosanym, sękatym krzyżu z jałowca, ściętego własnoręcznie przez samego generalissimussa. Jedyne zidentyfikowane zwłoki, ukryte w podziemiu mauzoleum to grób Jose Antonio Primo de Rivery, twórcy i przywódcy falangi (hiszpańskiej partii nacjonalistyczno-faszystowskiej), który w 1936 r. został rozstrzelany przez republikanów. Tuż przed ołtarzem na posadzce umieszczono marmurową płytę z jego imieniem. Właściwie w zamyśle generała Franco miały tu spoczywać jedynie prochy bojowników „krucjaty krzyżowej!!, jednak episkopat wychodząc z założenia, że po śmierci wszyscy są równi, domagał się aby mauzoleum poświęcić wszystkim ofiarom wojny domowej, walczącym po obu stronach barykady. Aby spełnić ten akt pojednania, trzeba było z trudem doszukiwać się prochów żołnierzy republikańskich, gdyż zaraz po wojnie, na polecenie falangistów zaorano wszystkie cmentarze.. republikanów.

Dziś, chociaż minęło już 34 lata od tego tragicznego okresu walk bratobójczych, które pochłonęły ponad milion ofiar a w Hiszpanii stosunki gospodarczo-społeczne i polityczne uległy pewnym zmianom, nie zabliźniło się jeszcze wiele ran — nadal krwawią w oczekiwaniu właściwego i słusznego rozwiązania zasadniczych problemów.

Dyktatura 82-letniego, dożywotniego regenta monarchii hiszpańskiej Francisco Franco, uratowana najpierw dzięki „zimnej wojnie" na Zachodzie i poparciu Stanów Zjednoczonych w zamian za prawo zakładania baz strategicznych na Półwyspie Pirenejskim, a następnie przez zręczne posunięcia w polityce krajowej i zagranicznej, dokonane przez samego generała, powoli dobiega swoich dni...

Tekst i zdjęcia:
BOGUMIŁ DZIEKAN

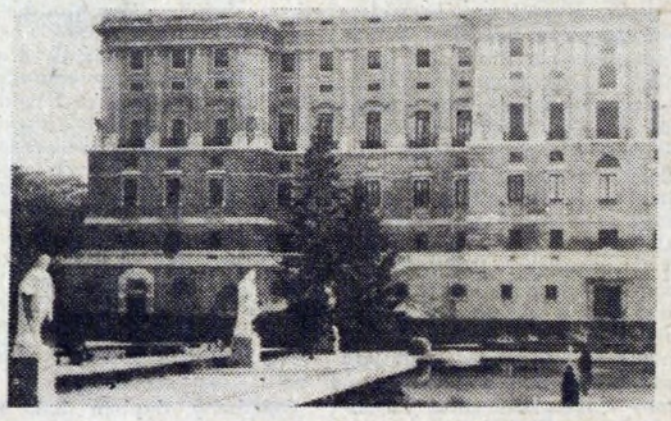

Dawny pałac królewski, główna rezydencja generała Franco w Madrycie.

Pomnik Filipa III na Plaza Mayor.

KORESPONDENCI PISZĄ • KORESPONDENCI PISZĄ • KORESPONDENCI

NIEBEZPIECZNE ZABAWY

Ukończenie dwóch bliźniaczych przychodni lekarskich (nr 1 i 7) z wielospecjalistycznymi gabinetami, przyjęte zostało z dużym zadowoleniem przez ludzi chorych. Dla ich wygody budynki wyposażone zostały w nowoczesne, automatyczne windy. Prawidłowa funkcjonalność tych urządzeń uzależniona jest jednak od samych użytkowników.

Nagminnie niestety, niszczy się automatyczne zamki windy i zabezpieczenia przez wyważanie ich siłą, bez czekania na całkowite zatrzymanie się kabiny na właściwym poziomie. Stwarza to w następstwie blokadę, która uniemożliwia ponowne uruchomienie urządzeń dźwigowych. Ponadto do codziennych zajęć zdrowych dzieci towarzyszących często chorym rodzicom, należą zabawy przy drzwiach windy. Dwupoziomowe dźwigi służą małym wandalom jako zabawki: do urządzania wyścigów, zapalania światełek itp.

Personel i kierownictwo przychodni jest całkowicie bezradne wobec zupełnej obojętności rodziców, którzy nie reagują na niewłaściwe i niebezpieczne zabawy „milusińskich", pomimo iż instrukcja znajdująca się w kabinach wyraźnie mówi, iż dzieciom poniżej 12 roku życia nie wolno korzystać z windy, bez opieki dorosłych.

W ubiegłym tygodniu w przychodni rejonowej nr 7, tylko dzięki szybkiemu refleksowi pracownicy służby zdrowia p. Aleksandry Rolrich, nie doszło do zmiażdżenia rąk dziecka w czasie wspomnianej zabawy. Bolesnej natomiast kontuzji doznała sama p. Aleksandra, która przez okres najbliższych tygodni nosić będzie rękę w gipsowym opatrunku. Ten przykład niech stanie się przyczynkiem do rozmyślań tych rodziców, którzy opiekę nad własnymi dziećmi i troskę o dobro społeczne traktują jako zło konieczne. E. SYNOWIEC

GDY INWESTOR PRZYMYKA OCZY...

W Walcowni Zgniatacz dach nawy C1 i C2 przejdzie do historii huty. Robotnicy nie pamiętają, ile razy był dach tej hali naprawiany. Najpierw ocieplono go. Potem wszystko zerwano, bo okazało się, że dach jest za bardzo przeciążony. Postanowiono go wzmocnić. Położono 60 proc. dodatkowych konstrukcji.

Wszystko to ujęte jest w ramach inwestycji, chociaż hala istnieje już kilka ładnych lat. Robotnicy pracujący w tej części hali, nie jednego „pioruna" posłali temu, kto tak partaczy robotę. Latem, gdy pracowano przy jego rzekomej poprawie, wata szklana, która leżała na dachu jako ocieplenie, spieniała swe zadanie. Gdy ją zrzucono, zimno tak dało się we znaki, że trudno było pracować. Teraz, gdy są opady, znowu przez dziury w dachu leje się woda na suwnice i na pracujących ludzi.

Komisja Oceny Projektów przyjęła projekt dachu tej nawy jako rewelację. Wydano wiele pieniędzy. Inwestor który odpowiedzialny jest za dobrze wykonaną robotę, nie wejdzie niestety ani na dach, ani pod dach. Nie sprawdzi, jak robota została wykonana. Czy można przyjmować roboty z przymrużeniem oka? S. BRZEZIŃSKI

W odpowiedzi na notatkę „I znowu cement się marnuje" (nr 47 GNH) Walcownia Zimna Blach HiL wyjaśnia, że nie był to jej cement. Skamieniały materiał

Śladem naszej krytyki

Czyj był cement?

należał do brygady „Budostalu 3", wykonującej prace rekonstrukcyjne obiegu chłodzenia walcarki tandem. Ona pozostawiła go obok hali Walcowni.

O fakcie marnotrawstwa powiadomiono inwestora I-3. (jd)

Aurelia radzi...

Mieszkająca na wsi matka pani Ireny J. (z osiedla Kolorowego), hoduje dla niej dorodną indyczkę. Ptak stanowić będzie główne danie kolacji sylwestrowej. W związku z tym jestem proszona o atrakcyjny przepis na przyrządzenie indyka.

Oto przepis, który polecam — *Indyk pieczony, nadziewany wątróbką.* Produkty: indyk, 10 dkg sucharków, szklanka mleka, 10 dkg wątróbki cielęcej lub z drobiu oraz wątróbka z indyka, pęczek zielonej pietruszki, 2 łyżki masła, sól, pieprz, gałka muszkatułowa, 2 jaja, 2 łyżki tłuszczu. Wykonanie: oczyszczonego indyka wewnątrz i zewnątrz naciera się solą. Wątróbkę miele się razem z namoczonymi w mleku sucharkami. Do utartego masła dodaje się wątróbkę, posiekaną pietruszkę, żółtka — przyprawia solą, pieprzem i gałką muszkatułową — miesza; na końcu dodaje się ubitą pianę. W ten sposób przygotowaną masą napełnia się wnętrze i podgardle indyka — całość zeszywa się białą nitką. — Nadzianego indyka wkłada się w naczyniu do pieczenia, okłada tłuszczem, wlewa szklankę wody i piecze 2—3 godziny, od czasu do czasu polewając sosem, który się utworzy.

PASZTETOWA NIE DO JEDZENIA

Przyniósł do redakcji **Jan Grębski** z Wydz. W-21 porcję pasztetówki zakupioną w kiosku OZR HiL, w dniu 6 bm. Wewnątrz wędliny ujrzeliśmy zdumieni kłębek sznurka i jakieś wstrętne, zielone zanieczyszczenia. Pasztetówkę, jak poinformowała ekspedientka kiosku, sprowadza OZR HiL z Krakowskich Zakładów Mięsnych.

Tylko gratulować tak apetycznych wyrobów... (jd)

UWAGA!

II Zjazd Sprawozdawczo-wyborczy delegatów ZBoWiD Huty im. Lenina, odbędzie się 19 grudnia br. w sali teatralnej huty, o godz. 13.

Alkohol jest przyczyną wielu nieszczęść. Zanim wypijesz kieliszek wódki, pomyśl o swej rodzinie, o swym zdrowiu... i kieszeni.

Suknia do noszenia przez cały dzień (również i na wyjściowe okazje). Prosty, bez żadnych ozdób fason, nie nasuwa żadnych zastrzeżeń co do wieku i figury — a więc jest to sukienka odpowiednia dla każdej pani.

Sztuka grafiki użytkowej

Dopiero co — bo we wrześniu — Aleksandra Koniorowa miała wystawę swych prac w centrum Krakowa w Pawilonie BWA i oto znów występuje: tym razem w swojej dzielnicy, przy alei Róż — w salonie krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Jest to pokaz w ramach jubileuszowego cyklu Prezentacji Plastyków Nowej Huty.

Wystawa w TPSP daje nam przegląd ostatniego okresu twórczości artystki uprawiającej grafikę użytkową. Mamy przed sobą jej projektu plakat, ulotkę reklamową, okładkę książki, papier firmowy, zaproszenie, różnego typu opakowania, różnego rodzaju katalogi — artystyczny, handlowy, przemysłowy.

Od razu na wstępie spostrzegamy ogromną rozmaitość tematyczną, od razu dla nas jasne jest na czym tu zasadza się sukces. Ta sztuka na zamówienie wymaga dziś szerokiego horyzontu myślenia, bystrej inteligencji, łatwości wejścia w sedno spraw, które w lapidarnym, a efektownym ujęciu trzeba odbiorcy przekazać, a często tym przekazem go zafrapować, dla sprawy pozyskać. A więc trzeba także znajomości psychiki ludzkiej, aby wiedzieć jak rzeczywiście trafić do adresata. Dopiero po tym rozeznaniu nastaje moment najtrudniejszy, bo właśnie twórczy — wyboru środków plastycznych najbardziej celnych. Wreszcie etap trzeci — praca realizatorska, samo wykonanie projektu, gdzie w sukurs przychodzi talent i zdobyte kwalifikacje tak grafika, jak malarza — bowiem i rysunek ważny i kolor. Przy tym jeszcze jedna wszechstronność potrzebna: swobodne obracanie się w miniaturze — co przydatne przy małym znaku firmowym, ale i znajomość prawideł sztuki monumentalnej jako że plakat powinien być tak silnym akcentem, tak mocnym optycznie, aby przechodzień na ulicy musiał nań zwrócić uwagę.

Te wszystkie warunki spełnia owa grafika, którą na wystawie widzimy w doskonałym podaniu. Wszak układ tej prezentacji to też inwencja autorki mającej w zakresie wystawiennictwa wiele udanych dokonań.

Nie omawiam tu dzieł wyróżniających się, nawet nie zatrzymuję się przy wyszczególnionych nurtach tej grafiki, ale muszę odnotować pewien nader interesujący zabieg ekspozycyjny. Mianowicie przedstawiono tu nam cały cykl produkcyjny jednej z prac. Jest to „Motyl", będący atrakcyjną wkładką do katalogu wspomnianej wystawy w BWA. Najpierw widzimy cały szereg szkiców graficznych i malarskich, w których konkretyzuje się zarówno rysunek, jak i gra kolorów wcześniej przemyślanej kompozycji. Dalej mamy na oddzielnych planszach wyodrębniony nadruk każdej z olejnych faz kolorystycznych. Wreszcie dochodzimy do druku pełnego, który jest nawarstwieniem tych faz kolorów pojedynczych — łącznie dając obraz motyla o skrzydłach znaczonych delikatną kreską, rozmigotanych wielobarwnością i zastosowaniem rastru.

Jeszcze jedno trzeba powiedzieć. Prócz zasadniczej funkcji tej grafiki stawiającej duże wymogi artyście, grafiki, która musi sprostać merytorycznym założeniom zleceniodawcy, prace Aleksandry Konior pełnią ważną rolę społeczną, o najszerszym zasięgu, mając wpływ na wyszlachetnienie naszej plastycznej wyobraźni. Przejrzystość jej aranżacji linearnych, czystość jej koloru, wykwint działania niewielu środkami — jest elegancją wyszukaną, jest lekcją dobrego smaku, kształtuje i nasze widzenie.

Na koniec słowo o drukarzach — tu specjalnie z Drukarni Narodowej: widać ile i od nich zależy! Z sumiennością i maestrią dopełniają dzieła tej grafiki użytkowej, która jest sztuką jakże złożoną...

Halina Bohdanowicz

Fot. J. BROŻEK

WARTO PRZECZYTAĆ

Julian Kawalec — pisarz zaangażowany

JULIAN KAWALEC znajduje się na liczącej kilkanaście osób liście współczesnych pisarzy, których utwory powinno się czytać systematycznie. Julian Kawalec w swoich opowiadaniach i powieściach zebrał dokumentację dziejów powojennej migracji ludności ze wsi do miasta, kładąc przy tym nacisk na zagadnienia psychologiczne i etyczne konflikty przeżywane przez bohaterów. Jednocześnie — podkreśla się powszechnie — znalazł oryginalną i skuteczną formę artystyczną. Książki Juliana Kawalca można łatwo rozpoznać wśród innych, a to jest zaletą każdego pisarza. Mianowicie po sposobie opowiadania. Otóż autor z reguły zajmuje się jakimś faktem społecznym, psychicznym lub moralnym, który już dawno zaistniał, kilka lub kilkanaście lat przed rozpoczęciem opowieści. Narrator dąży do rekonstrukcji zdarzenia, zbierając wiadomości u osób trzecich, czytając stare dokumenty itp. Bardzo często postępuje tak, jak prokurator, oficer śledczy. Rzecz jasna, wspomniane motywy kryminalne podnoszą czytelniczą atrakcyjność utworu. Krytycy ponadto nie są zgodni we wskazaniu na najlepszą z dotychczasowych powieści Juliana Kawalca. Niektórzy wysoko cenią „Ziemi przypisanego", pozornie kryminał na tle walki o ziemię w latach przedwojennych. Inni wyróżniają „W słońcu", opowieść starego człowieka, niedoszłego samobójcy, który nie potrafił dostosować się do życia w mieście. Osobiście wysoko stawiam „Tańczącego jastrzębia" jako utwór znakomicie oddający niebezpieczeństwa tzw. awansu społecznego, zwłaszcza kiedy wspinanie się po drabinie zawodowej nie idzie w parze ze świadomością i kulturą.

Mijający rok był bardzo dobry dla Juliana Kawalca i równocześnie dla jego czytelników. Oto pisarz wydał aż dwie powieści i za obydwie otrzymał wysokie i cenione wyróżnienia. Na wiosnę ukazała się powieść „Przepłyniesz rzekę...", nagrodzona po kilku tygodniach przez CRZZ. Parę dni temu na półkach księgarskich zjawił się utwór pt „Szara aureola", nagrodzony na konkursie literackim z okazji trzydziestolecia PRL.

Powieść pt. „Przepłyniesz rzekę" zainteresuje szczególnie czytelnika nowohuckiego. Rozgrywa się ona właśnie tutaj, przed piętnastu laty, gdy rozpoczynano prace ziemne kombinatu i miasta. Kawalec dobrze zna tamte dni, ponieważ pracował wówczas jako dziennikarz radiowy w Krakowie i redagował relacje z budowy. Z tego m. in. powodu w książce przedstawił fakty prawdziwe i nie jednemu znane. Jestem przekonany, że mało kto tak dobrze oddał ówczesną atmosferę, trud budowy, entuzjazm, ale także wszystkie trudności i niepowodzenia.

„Szara aureola" to opis śmierci chłopskiego działacza partyjnego, zamordowanego przez reakcyjne podziemie w dramatycznych dniach przeprowadzania reformy rolnej. Okoliczności odtwarza na podstawie dokumentów sądowych syn, student. I w powieści na czoło wysuwają się dwie sprawy: przeżycia człowieka idącego na śmierć i problem, czym ta śmierć jest dla następnego pokolenia. Kawalcowi udało się stworzyć wstrząsający obraz ostatnich godzin życia zaangażowanego ideowo człowieka. Z drugiej strony podjął bardzo ważne z punktu widzenia wychowawczego sprawy: przede wszystkim wskazał na konieczność przemyślenia przez młodzież stosunku do doświadczeń i ofiar ojców. (JAKA)

Tow.
Władysławowi Pałce

z-cy kierownika Wydziału Odlewnic d/s Utrzymania Ruchu wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Matki — Emilii

SKŁADA POP
KIEROWNICTWO
WYDZIAŁU
RADA WYDZIAŁOWA
WRAZ Z CAŁĄ
ZAŁOGĄ
oraz ZBOWIDOWCY
z W-1

KRONIKA SĄDOWA

Krewki amant

Popołudnie 23 listopada dla operatora nowohuckiego „Budostalu" Ryszarda K. zapowiadało się niezwykle atrakcyjnie. Po zakończeniu pracy operator spotkał Halinę W., która przystała na propozycję spędzenia wspólnie kilku godzin w pokoju hotelu robotniczego. Halina W., 20-letnie nigdzie nie pracujące i nigdzie nie uczące się dziewczę, zaakceptowała także kupno wina. Alkohol miał sprawić, że towarzyska konwersacja miała toczyć się miło i swobodnie. Ani Ryszard K. ani jego znajoma nie przewidywali, że właśnie za sprawą wina spotkać się mieli znowu nazajutrz, tym razem już przed obliczem Wysokiego Sądu.

Popołudnie, a potem i wieczór dla Ryszarda K. i Haliny W. skończył się dopiero po godzinie 23. Operator wyprowadził swoją znajomą z hotelu, aby potem wrócić do swojego pokoju. Halina W. w os. Złota Jesień spotkała Stanisława Z. czekającego ze swoją znajomą na taksówkę. Przed przypadkowymi przechodniami zaczęła się zwierzać ze swojego trudnego życia, które jest tak okrutne, że ona, młoda dziewczyna, od 3 dni już nic nie je. Stanisław Z. ujęty opowiadaniem Haliny wręczył jej 20 złotych, dzięki którym napełnić miała pusty od tylu dni żołądek. W trakcie wręczania dziewczynie banknotu, na taksówkowym postoju niespodziewanie zjawił się Ryszard K. Był wyraźnie niezadowolony z faktu, iż dziewczyna z którą spędził wieczór rozmawia w jesienną noc z obcym mężczyzną. Nie namyślając się długo zaczął bić Stanisława Z. Gdy ten ostatni leżał już na chodniku Ryszard K. groźnie poradził pokonanemu aby natychmiast poszedł sobie w swoim kierunku. „Dziadku już ciebie tutaj nie ma" — to słowa, które zabrzmiały nad krwawiącym Stanisławem Z. Pobity przechodzień nie mógł wcielić w czyn rozkazu operatora, gdyż nie bardzo mógł wstać z chodnika. Dopiero teraz Ryszard K. zauważył, że jego ciosy okazały się niebezpieczne i w związku z czym prędziutko wrócił do ciepłego hotelu.

Na miejscu zajścia zjawił się milicyjny radiowóz. Ustalenie personaliów i miejsca zamieszkania Ryszarda K. było kwestią minut. W asyście milicjantów Ryszarda K. wyprowadzono z hotelu i osadzono w areszcie. Już nazajutrz jako sprawca występu o charakterze chuligańskim stanął przed sądem.

Świadkowie, w tym także Halina W., szczegółowo opowiedzieli przebieg zajścia. Sam oskarżony także przyznał się do winy tłumacząc motywy pobicia nieznanego sobie mężczyzny m. in. faktem znajdowania się w stanie nietrzeźwym. Sąd powiatowy dla m. Krakowa wymierzył Ryszardowi K. karę 6 miesięcy więzienia i 1.300 zł opłat sądowych. Uzasadniając swój werdykt sąd stanął na stanowisku, że działanie Ryszarda K. było całkowicie bezprzyczynowe, a karalny czyn został popełniony w miejscu publicznym i pod wpływem alkoholu w rażący sposób naruszający porządek prawny, czym wyczerpał znamiona czynu chuligańskiego. Na wymiarze kary zaważył także fakt nagminnie występujących na terenie Nowej Huty występków chuligańskich.

Ryszard K. pracujący zawodowo i posiadający dobrą opinię w miejscu pracy do tej pory jeszcze nie karany, w 20 roku życia znalazł się za więziennymi kratami. Wszystko stało się za przyczyną kilku szklanek wina. Być może jego przykład stanie się przestrogą dla młodych ludzi sięgających pochopnie po kieliszek alkoholu.

JANUSZ HAŃDEREK

Z CZEGO SIĘ ŚMIEJEMY?

— Ze względu na cięcia budżetowe, przeszliśmy częściowo na samoobsługę. Proszę skalpel!

(„Urzica" — Rumunia)

Zdyscyplinowany...

„Punch" — Anglia)

Notatnik kulturalny

17 bm. o godz. 18 w Salonie TPSP przy al. Róż, nastąpi otwarcie kolejnej wystawy w ramach cyklu „Prezentacje 73". Autorem wystawy jest MARIAN KRUCZEK. ● Mieszkańcy Nowej Huty zetknęli się z Teatrem „EREF 66" po raz pierwszy przed miesiącem, w klubo-kawiarni ZDK HiL na przedstawieniu sztuki Jana Bijata pt. „Przed grudniem". 17 grudnia br. dojdzie do kolejnego spotkania. Tym razem „EREF 66" wystawi „Nakaz aresztowania" wg tekstu Zbigniewa Jaronia, w reżyserii Ryszarda Filipskiego. Wykonanie — Henryk Giżycki. ● „Czy kryzys instytucji małżeństwa" — na ten temat zastanawiać się będzie wraz ze słuchaczami, dr Wanda Półtawska dnia 17 bm. w klubie DMH o godz. 18. ● 19 grudnia br. w Galerii „Rytm", otwarta zostanie wystawa szopek krakowskich. ● Tegoroczne imprezy choinkowe dla dzieci pracowników przedsiębiorstw „Budostalu" rozpoczynają się już 16 bm. Odbywać się one będą w ZDK „Budostal" w os. Złota Jesień. ● Teatr Ludowy zapowiada kolejną premierę jeszcze przed świętami. Będzie to „Oratorium Wigilijne" wg I. S. Bacha, ze wstawkami poezji Gajcego, Herasymowicza, Baczyńskiego i poetów baroku. ● 19 bm. w klubo-kawiarni ZDK HiL, spotkają się po raz pierwszy w tym miejscu na herbatce gwiazdkowej, renciści szpitala im. Stefana Żeromskiego. Herbatkę organizuje rada zakładowa szpitala, a „osłodzą" ją zespoły estradowe hutniczego domu kultury.

„Przynoszę ci kilka pieśni". Pod takim hasłem odbyła się ostatnio w ZDK HiL kolejna impreza muzyczno-poetycka dla członków Klubu Miłośników Muzyki i Klubu Miłośników Poezji. Wystąpili w niej: Zofia Stachurska, Halina Gryglaszewska, Zbigniew Jeżewski (na zdjęciu), Jacek Berwaldt. Na program złożyły się utwory poetyckie Jana Kasprowicza i pieśni Karola Szymanowskiego.

(okt.)

Fot. O. HUTNICKI

W Tarnowie odbył się II Ogólnopolski Festiwal Piosenkarzy i Zespołów Amatorskich. Nagrodę trzeciego stopnia zdobył na nim zespół wokalny „Smarkule" z ZDK HiL. Duży sukces odniósł również Zbigniew Plutecki — gitarzysta z zespołu „Slang" Domu Kultury „Budostal".

✸

Sztuka Peru w Muzeum Archeologicznym

Polecamy jako wyjątkowo atrakcyjną, otwartą przed kilkoma dniami w Muzeum Archeologicznym w Krakowie przy ul. Senackiej 3, wystawę sztuki peruwiańskiej.

Wspaniałe okazy przedmiotów codziennego użytku, między innymi artystycznie wymodelowane naczynia, narzędzia, instrumenty muzyczne, tkaniny, odzież — pochodzą częściowo z wykopalisk archeologicznych, częściowo są używanymi do dzisiaj wytworami sztuki regionalnej.

Eksponaty pokazane na wystawie w większości należą do zbiorów Muzeum Archeologicznego w Krakowie i pochodzą z daru przekazanego przed ponad stu laty przez inżyniera WŁADYSŁAWA KLUGERA, konstruktora wielu mostów w Peru, inne stanowią własność prywatnych kolekcjonerów.

Zbiory będą dostępne do obejrzenia zwiedzającym przez grudzień i styczeń — w poniedziałki, piątki i soboty w godzinach 10—14 — we wtorki i czwartki w godz. 14—18 oraz w niedziele od godz. 11 do 14. (kog)

Biblioteka Techniczna HiL poleca:

Dla pracowników kontroli technicznej, dla spawalników, konstruktorów, technologów i studentów spawalnictwa — „Nieniszczące metody kontroli złącz spawanych", sygn 55138.

— inżynierów i ekonomistów — „Struktura organizacyjna przedsiębiorstwa i drogi jej optymalizacji", sygn. 55140.

— pracowników transportu samochodowego huty — „Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji drogowej", sygn. 55141.

— mechaników - hutników, energetyków i służb ochrony antykorozyjnej — „Rury stalowe z powłokami z tworzyw sztucznych", sygn. 55143.

— pracowników służb ekonomicznych i kontroli jakości — „Statystyczne metody kontroli jakości produktów", sygn. 55146.

K. CIASTOŃ

W KINACH NOWEJ HUTY

„KOMANDOSI"
Reżyseria: Armando Crispino
Produkcja: Włochy — NRF
Kino: „Świt"

Jest to barwny, zrealizowany na szerokim ekranie dramat wojenno-przygodowy. Zaczęło się od sukcesu filmu „Działa Navarony", który spowodował powstanie wielu utworów próbujących powielać jego schemat. Podobne ambicje przyświecały Armandowi Crispino, który opowiedział hipotetyczną historię udziału amerykańskich komandosów włoskiego pochodzenia w kampanii afrykańskiej. Reżyser starał się do czysto przygotowej akcji wprowadzić głębsze humanistyczne treści, czego wyrazem jest m. in. konflikt między dwoma głównymi bohaterami — kapitanem Vaili oraz sierżantem Sullivanem.

ZOBACZYMY

„Co robić?" — głośny film chilijski, zakupiony dla kin studyjnych. Chile 1970 roku — dojście do władzy lewicowego rządu prezydenta Allende. Zdjęcia dokumentalne połączono z inscenizacją, z udziałem zawodowych aktorów. W sumie — bardzo interesujący dokument.

„Ponure chwile" — angielski film psychologiczno-obyczajowy. Młoda dziewczyna mieszka na przedmieściu Londynu wraz ze swoją niezrównoważoną psychicznie siostrą. Kilku niezbyt ciekawych znajomych, samotność i nuda determinują jej życie. Film dla dyskusyjnych klubów filmowych.

Kącik filatelistyczny

Polscy uczeni

Bieżący rok jest w całym świecie obchodzony pod znakiem nauki polskiej. Dla podkreślenia doniosłości tego faktu, Poczta Polska wprowadziła do obiegu nową serię znaczków składającą się z ośmiu wartości. Znaczki przedstawiają portrety uczonych polskich.

(g)

W CO TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Komandosi" prod. włosko-NRF-owskiej, od 16 lat, następny program „Kabaret' prod. USA, od lat 15.

ŚWIATOWID od 13 do 16 bm godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Ned Kelly' prod. angielskiej, od 16 lat, od 17 do 21 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Szpieg szoguna" prod. japońskiej, od 16 lat, od 22 do 26 bm. godz. 16, 18 i 20 „Gappa" prod. japońskiej, od 11 lat.

SFINKS od 13 do 16 bm. godz. 16, 18 i 20 „Tylko wtedy gdy się śmieję", prod. angielskiej, od 14 lat, od 17 do 19 bm. godz. 16, 18, i 20 „Śmiałość" prod. radzieckiej, od 14 lat, od 20 do 23 bm. godz. 16, 18 i 20 „Złota wdówka" prod. francuskiej, od lat 18.

TEATR LUDOWY

15 bm. godz. 19.15 „Cyrulik sewilski", 16 bm. godz. 11 i 16 „Zaczarowane kwiaty" (bajka), 17 bm. teatr nieczynny. 18 bm. godz. 18.00 „Cyrulik sewilski", 19 bm. godz. 17.00 „Damy i huzary", 20 bm. godz. 11.00 „Zaczarowane kwiaty", 21 bm. teatr nieczynny.

TELEWIZJA

PROGRAM I

SOBOTA: 8.00 „Profesor na drodze" — film. 15.25 Pr. dnia. 15.30 16.05 Tel. Infor. Wyd. 16.30 Dzien-Kronika. 15.50 Red. Szkol. zapow. nik. 16.40 „Nasz przyjaciel" — film. 17.45 Rok nowy i nieznany. 18.10 Turystyka i wypoczynek. 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Profesor na drodze" — film. 21.15 W. Katajew: „Zaciszny pensjonat". 22.15 Dziennik. 22.30 Sport. 22.40 „Canzonissima" — pr. rozryw.

NIEDZIELA: 7.35 Kurs Roln. 8.10 Przypominamy, radzimy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.45 Bieg po zdrowie. 9.00 Teleranek. 10.20 „Antena". 10.35 „Samotna wyspa na Pacyfiku" — film. 11.05 „O Warszawskim Zamku" — film dok. 11.30 „Muzy" bez efekt". 12.00 Dziennik. 12.15 Piosenka dla Ciebie. 13.10 Spotkanie w Płocku. 13.40 „Dziś dajemy Wam pamięć". 14.45 Święto „Trybuny Ludu". 15.05 „Aula". 15.50 Poezja Radziecka. 16.00 Losowanie Totolotka. 16.05 „Kabaret Mody". 18.00 Sport. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Fanfan Tulipan" — film. 22.00 PKF. 22.10 Progr. rozrywk. 22.35 Sport. 24.05 Dobranoc dla dorosłych.

PONIEDZIAŁEK: 16.20 Telereklama. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Program filmowy. 18.25 Kronika. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV: Thornton Wilder — „Długi obiad świąteczny". 21.15 Program publicystyczny. 21.50 Gra zespół Zbigniewa Namysłowskiego. 22.10 Dziennik. 22.25 Gwiazdy Festiwalu — Sopot 73. 22.55 Sprawozdanie z meczu hokeja na lodzie Polska — Związek Radziecki.

WTOREK: 10.00 Dla szkół. 10.30 „Pani de Monsoreau" — film. 16.30 Dziennik. 16.40 „Rodzina Durlów" — film. 17.05 Program publicystyczny. 17.35 Śpiewa Aleksandra Imalska. 18.00 Dla młodzieży. 18.25 Kronika. 18.45 Magazyn młodzieżowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Pani de Monsoreau". 21.10 Świat i Polska. 21.55 Studio Muzyki Rozrywkowej. 22.30 Dziennik. 22.45 Sport i mecz hokeja na lodzie Polska — Czechosłowacja.

ŚRODA: 9.15 „Niezłomny" — film fab. 11.05 Dla szkół. 13.55 Mecz hokeja na lodzie Czechosłowacja — Szwecja. 16.30 Dziennik. 16.40 Harcerski raport. 17.10 Dla dzieci: „Księżniczka z za morza". 17.35 Losowanie małego Lotka. 17.45 Informacje — Towary — Propozycje. 17.55 Sylwetki X Muzy. 18.25 Kronika. 18.45 Dialogi historyczne 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Niezłomny" — film fab. 22.00 Bez togi. 22.40 Dziennik. 22.55 Sport.

CZWARTEK: 9.45 „Akcja Saturn" — film fab. 11.05 Dla szkół. 14.00 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z Bratkiem. 17.45 Polska Kronika Filmowa. 17.55 Gramy o telewizor. 18.25 Kronika. 18.45 „Zielony świat". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Akcja Saturn" — film. 21.30 Rodzina — program public. 21.55 Ekspres nr 41. 22.30 Informacje — Towary — Propozycje. 22.40 Sport. 22.55 Mecz hokeja na lodzie Szwecja — Polska.

PIĄTEK: 10.00 „Prom" — film. 13.55 Mecz hokeja na lodzie Finlandia — Polska. 16.30 Dziennik. 16.40 Pora na Telesfora. 17.20 Nie tylko dla pań. 17.45 Tygodnik Informacyjny Młodych. 18.05 „Dwie szkoły" — telekonkurs. 18.05 Kronika. 18.45 Konsylium — cz. I. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Recital Wojciecha Młynarskiego. 20.45 Panorama. 21.05 Mecz hokeja na lodzie ZSRR — Czechosłowacja. 22.45 Konsylium. 23.00 Dziennik.

POGODA nie chce się ustabilizować — w jednym dniu mróz aż trzeszczy, w drugim odwilż. W najbliższych dniach Polska południowa będzie się znajdować w zasięgu niżu znad Bałtyku, co sprzyjać będzie dalszej zmiennej pogodzie. Początkowo będzie ciepło z opadami deszczu ze śniegiem, a nawet deszczu, później przyjdzie ochłodzenie, zachmurzenie zrobi się zmienne z przelotnymi opadami śniegu. Tymczasem w górach utrzymuje się zimowa, śnieżna pogoda, dobra dla narciarzy. PROMYK

Rozrywki umysłowe ◆ Rozrywki umysłowe ◆ Rozrywki umysłowe ◆ Rozrywki umysłowe ◆ Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

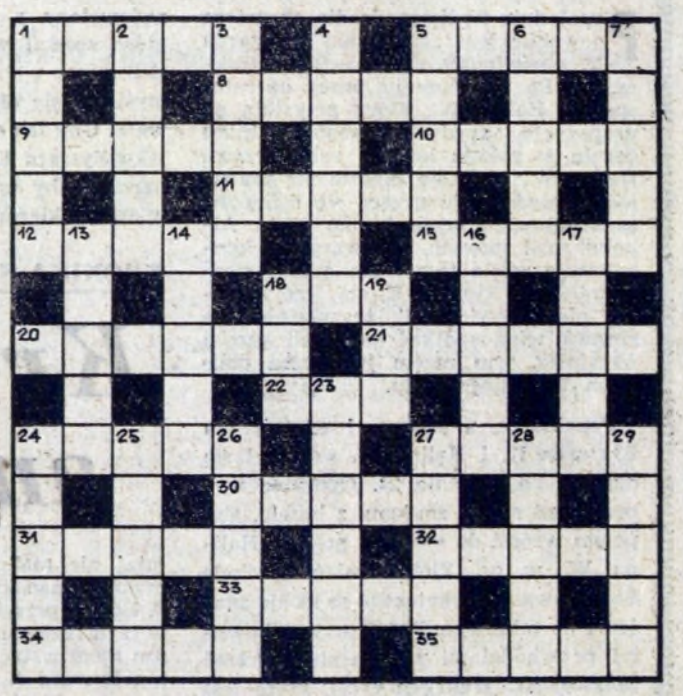

Poziomo: 1. pokaz, rewia, 5. kibić, 8. papieska korona, 9. masa z rozdrobnionego (w mieku, wodzie) ciasta, 10. bicie witką, 11. pogłębiarka, 12. tłuszcz zwierzęcy, 15. rodzaj torby, 18. zabiła go pani, 20. instrument na hejnał, 21. uderza w spłonkę, 22. Wojskowa Akademia Techniczna, 24. osika, 27. port i kąpielisko w pow. słupskim, 30. chłopiec (mały), 31. obca czcionka w składzie zecerskim, 32. interesuje się nimi Herbapol, 33. utwór na 9 instrumentów, 34. 0,2 g w jubilerstwie, 35. nożownik, opryszek.

Pionowo: 1. postój na karmienie koni, 2. pociąg, żądza, skłonność, 3. gromada zwierząt, 4. pszeszkala, 5. płaski dach z balustradą, 6. cukierek — „stap", 7. siostra Balladyny, 13. pismo na kopercie, 14. roślina (z motylkowatych) na nawóz zielony, 16. zbiór map, 17. wyrośnie z niego pan Wacław, 18. ptak — ogon, 19. gwóźdź do metalu, 23. linia łącząca miejsca w których odchylenie igły magnetycznej równa się zeru, 24. koński posiłek, 25. przyprawa korzenna do ciast i wódek, 26. gra kochanków, 27. posiłek Baltazara, 28. bardzo długo zdobywali ją Grecy, 29. likier z kminkiem.

ROZWIĄZANIA Z NR 49

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 7. fotograf, 8. grzybobranie, 9. Tantal, 10. rybitwa, 11. klangor, 12. krzepa, 15. skutek, 17. premia, 18. Kant, 19. Ebro, 20. okno, 22. prom, 24. garnek, 26. klient, 28. krzyki, 30. pudełko, 31. lazaret, 32. miasto, 33. Elżbieta, 34. kapelusz.

Pionowo: 1. pokrywka, 2. poświst, 3. kantak, 4. pralka, 5. ubranie, 6. Wiktoria, 13. rękopis, 14. potomek, 16. kubek, 17. panek, 21. karuzela, 23. gniewosz, 25. nieroby, 27. Izabela, 28. kometa, 29. iloraz.

JAKI MAJĄ ZAWÓD?

Ekonomista, kołodziej, agronom.

BONY KSIĄŻKOWE PO 50 ZŁ ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 48 WYLOSOWALI:

1. Zofia Solarska — ul. Lwowska 2/5, 30-548 Kraków; 2. Witold Banatowski — os. Szkolne 14/38, 31-976 Kraków; 3. Maryla Węgierska — os. Sportowe 26/14, 31-966 Kraków; 4. Bożena Woźny — ul. Złoty Róg 32/116, 30-095 Kraków; 5. Helena Wiejowa — os. Zielone 11/12, 31-970 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą — raz w miesiącu.

JAKI MAJĄ ZAWÓD?

K. ŚNIEL

I. POLT

R. RENET

Wśród czytelników, którzy do dnia 21. XII. br. nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

„GŁOS NOWEJ HUTY" Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99 przez centralę HiL — 446-60 i 401-20 wewn. 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji), 55-31 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch" w Krakowie, ul. Wielopole 1.